Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

TYGODNIK

Rok IV — Nr 8. — 25. II. 1939 r.

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 25 lutego 1939 r. Nr. 8

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. —
półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Przemówienie Vicemarszałka J. M. Jedynaka wygłoszone na plenum Sejmu w dniu 11. II. 1939 r.

Wysoki Sejmie. Z debaty Komisji Budżetowej oraz z referatu generalnego p. posła Sowińskiego możemy zauważyć, że w nadchodzącym okresie budżetowym można będzie szereg aktywów gospodarczych zanotować. Pierwsze — zrównoważony budżet, drugie — zdolność mobilizowania pewnych środków na podstawie zmiany zasad działania Banku Polskiego, oraz trzecie — planowa rozbudowa potencjału obronności.

Sukces w wymienionych trzech dziedzinach nie tylko stwarza szerokie podstawy zaufania mas, ale również oddziaływać będzie pozytywnie na życie gospodarcze.

Wiemy jednak dobrze, że budżet coraz bardziej będzie sztywny, a to w związku z nabywaniem praw przez świat urzędniczy oraz przez wzrost liczby emerytów i obsługę zadłużenia Państwa. Równowaga przyszłych budżetów w większości swej wybitnie nieprodukcyjnych pociągnie za sobą obciążenie dochodu społecznego. Zmaleją wówczas środki na działanie pozabudżetowe w dziedzinie niezbędnych inwestycji. Owa nieprzyjemna sprawa zmusza do pospiesznej aktywizacji gospodarstwa narodowego, umożliwiającego poważne podniesienie dochodu społecznego, a w konsekwencji wytrzymanie sztywnych budżetów oraz pokrycie wydatków inwestycyjnych.

Jeśli chodzi o jeden aktyw ważny dla naszego Państwa, to obronność, o której nie chcę zbyt wiele mówić, albowiem ta zasada została należycie uznana przez całe społeczeństwo polskie. Chcę tylko stwierdzić, że słowa Naczelnego Wodza: „cudzego nie chcemy, ale swego nie damy" przestały być hasłem i stały się wyznaniem, stały się chlebem powszednim, codziennym. W wyniku tego posiadamy dzisiaj skróty ciekawe, działające na wyobraźnię, to COP, FON i FOM. Treść tych skrótów rosnąć będzie bez przerwy, choć zdajemy sobie sprawę, że wzrost potencjału obronnego nie zadecyduje na dłuższą metę o dynamiźmie gospodarczym Państwa.

Drugi aktyw, to nowa polityka Banku Polskiego, która musi być wykorzystana dla uaktywnienia gospodarki narodowej. Nie wykorzystanie tej możliwości dla podniesienia wydatnego dochodu społecznego mogłoby wywołać niebezpieczeństwo marazmu gospodarczego i szereg poważnych komplikacyj, nawet w zakresie utrzymania budżetu w równowadze i wzmocnienia potencjału obronnego.

Jak wygląda nasz dynamizm gospodarczy? Na 24 milonów ludności wiejskiej w miastach i miasteczkach żyje 11 milionów o bardzo różnorodnej strukturze pod względem narodowościowym i kapitałowym. Niestety, nie pokonaliśmy dotąd bezrobocia, gdyż mimo wszystko wskaźnika produkcyjnego z roku 1928 nie przekroczyliśmy. Ludność na wsi coraz to bardziej zagęszcza się. — Jaki jest obecnie układ gospodarczy? Oto gdy zanalizujemy sytuację, to widzimy, że przyrost ludności w miastach oraz wchłanianie bezrobotnych przez przemysł powodują w większym stopniu konsumcję przemysłową niż rolniczą. Wskazują na to budżety pracownicze. Im budżet większy, tym mniejszy procent wydatków pochłania żywność. Okazuje się np., że przy rocznym budżecie 600 zł. żywność pochłania 69%, przy 1200 zł. 50%, a przy 3.000 zł. wynagrodzenia zaledwie 22%. Ponadto udział rolnika w płaconej cenie wynosi zaledwie połowę tej ceny. Toteż w rachunku wzrostu spożycia artykułów rolnych przy wzroście zatrudnienia o 350 tysięcy robotników otrzymujemy zaledwie dodatkowe spożycie w ilości 1,03% przeciętnej produkcji zbożowej i zaledwie 1% przeciętnej konsumcji mięsa. Rachunek ten przedstawia, że możliwy wzrost zatrudnienia w miastach nie zapewnia poważnego zwiększenia dochodu wsi. Toteż myśl zwraca się w kierunku konsumcji wsi. Znajdujemy tam bowiem dwa ważne elementy. Pierwszy, to znacznie większą liczbę ludności, drugi, to wydatki warsztatowe, których większość konsumentów miejskich nie posiada. Z badań Instytutu Puławskiego wynika, że wahania spożycia wsi w zakresie artykułów przemysłowych i rzemiosła trzeba ocenić na 2.900.000 milionów. Zwrócił zresztą na ten moment uwagę Wicepremier w mowie swej w Senacie w ubiegłym roku, stwierdzając, że wzrost spożycia wiejskiego w roku 1937/38 wpłynął ożywczo na wiele procesów przemysłowych i urbanizacyjnych.

Trzeba się zdecydować, czy dynamikę naszego przemysłu oprzemy o coraz to większą liczbę zatrudnionych robotników, czy też sięgniemy do szerokich mas ludności wiejskiej. Pierwsza droga jest zależna od środków, jakie dla nakręcania koniunktury zdoła zebrać Państwo. Nakręcanie to musi być konsekwentne, stałe, aby zarobki świeżo zatrudnionych wprowadzane do obrotów miały z kolei oddziałać na rozwój produkcji. Przypuśćmy, że uda się zwiększyć liczby zatrudnionych w przemyśle o 50%, t. j. o 400.000, i że każdy z zatrudnionych wyda 500 zł. rocznie na artykuły przemysłowe. Rachunek mnożenia mówi nam, że osiągniemy zaledwie kwotę 200.000.000 zł, służącą dla dalszego rozwoju produkcji. Toteż według mego zdania nie mamy innego wyjścia, jak tylko zaniechać ograniczenia życia gospodarczego Polski do 11 milionów mieszkańców miast, a wprowadzać w orbitę obrotów gospodarczych ludność wiejską.

Kto tej prawdy nie uznaje, nie pokona trudności piętrzących się na drodze naszego gospodarstwa narodowego.

Możnaby łatwo sformułować w tej chwili przeciwko tym wypowiedziom zarzut, że jest to program głodnej wsi przeciwko nasyconemu miastu. Musiałbym się kategorycznie zastrzec przeciwko takiej interpretacji. Każdy bowiem chłop dzisiaj rozumie, że rozładowanie narosłych trudności wiejskich obok zabiegów agrarnych i melioracyjnych leży na drodze odpływu ludności wiejskiej do miast. Chcemy widzieć potężny przemysł, rzemiosło, handel, ale rozwój ten jest uzależniony od zdolności spożywczej wsi. Oczywiście obok nastawienia na rynek wewnętrzny, nie jest obojętną rzeczą, jaki mamy udział w obrotach międzynarodowych. Wysokie jednak koszty produkcji, niedostateczna modernizacja przemysłu, kosztowny kredyt oraz brak wielkich domów handlowych sprawiają, że wywóz nasz waha się w skromnych granicach miliarda trzystu milionów. Rolnictwo pragnie widzieć przemysł rozkwitający, ale rozważając możliwie bezstronnie istniejące okoliczności, stwierdzić musimy, że spożycie wsi w zakresie towarów przemysłowych znajduje się na tak niskim poziomie, że nawet wydatna obniżka cen artykułów przemysłowych nie mogłaby przynieść większego rezultatu. Dopiero w razie wzrostu przychodów rolniczych i umożliwienia przez to zwiększenia zakupów byłoby właściwe wspólne przekalkulowanie cen, których zniżka mogłaby być wówczas zrekompensowana wzrostem obrotu. Wspominam o tym dlatego, żeby podkreślić, że rolnicy starają się wy-

zbyć egoistyczno-stanowych poglądów, że pragną zharmonizowania wszystkich czynników gospodarczych. Pragnęlibyśmy jedynie realizacji słów pana Wicepremiera, o których już wspominałem. Wydaje mi się, że te słowa zawierają pełnię prawdy. Uruchomiona gospodarczo wieś, o ile polityka gospodarcza nie będzie prowadzona linią zygzakowatą, może stać się siłą napędową dla wszystkich innych gałęzi pracy. Wskazuje na to szczególny przejaw; mianowicie w krótkim okresie czasu dobrobytu na wsi nie tylko w przychodzie warsztatów rolnych wzrosło produkcyjne konsumowanie, ale również w tym czasie nastąpiło największe wyzyskanie kredytów. Niech mi wolno będzie stwierdzić, że walka o uprzemysłowienie kraju, o jego siłę, o rozpęd gospodarczy rozegra się na wsi; początkiem jej będzie wzmożenie spożycia, oznaką zwycięstwa jego utrzymanie, a zwycięstwem pełny rozwój.

Oczywiście podstawą wyjściową dla rolnictwa jest opłacalność. To jest tło, na którym przejawia się coraz to częściej aż do znudzenia sprawa wypłacalności gospodarstw wiejskich. Zagadnienie to dotyczy wszystkich typów gospodarstw, zarówno tych gdzie przeważa kapitał nad pracą, jak i tych gdzie jest odwrotnie. Pierwszym bowiem chodzi o oprocentowanie kapitału, drugim o zarobek z pracy, która, chociaż jest rolnicza, nie powinna być nieproduktywna, ani też nie proporcjonalnie nisko wynagradzana.

Wielokrotnie już wskazywałem, że zagadnienie opłacalności zależy od dochodów i rozchodów warsztatu wiejskiego. O pierwszym decyduje przede wszystkim cena, o drugim wydatki poza gospodarcze oraz na środki produkcji. W zakresie cen płodów rolnych panują jeszcze liczne nieporozumienia, utrudniające właściwe prowadzenie polityki rolniczej. Istnieje np. opinia, że dla najdrobniejszych gospodarstw, konsumujących wszystkie swoje płody, cena jest obojętna, a dla tych, które muszą kupować żywność, cena niska jest korzystna. Aby nie komplikować sprawy, przyjmijmy te założenia i zapytajmy, czy dlatego, że istnieje sporo tego typu gospodarstw wegetatywnych, całe rolnictwo ma być spychane na poziom wegetacji. W czyim to może leżeć interesie? Czyż nie jest słuszne, aby podnosić wieś gospodarczo, aby najsłabsi mogli znaleźć dodatkowe i opłacalne zatrudnienie u silniejszych gospodarzy czy w chałupnictwie. Drugie nieporozumienie polega na rzekomej sprzeczności produkcji roślinnej i hodowlanej. W tej dziedzinie należy przypomnieć tylko, że produkcja roślinna stanowi podstawę hodowlanej i że ceny roślin pociągają za sobą po pewnym okresie ceny produktów hodowlanych.

Rozumiem konieczność ograniczenia produkcji żyta, niemniej jednak ze względu na sytuację ogólno-światową i zbrojeniową i z punktu widzenia aprowizacji kraju ten problem musi być nader ostrożnie traktowany. W tym stanie rzeczy sprawa cen wszystkich artykułów rolnych jest decydująca dla kształtowania się dochodu gospodarstwa rolnego. Rok obecny w zakresie cen rolnych jest klęskowy. Obserwujemy uruchomienie wcale licznych środków przeciwdziałania złemu stanowi rzeczy. Jestem pewny, że bez tych środków byłoby jeszcze gorzej. Niestety, nie mogę jednak uznać osiągniętych w Polsce rezultatów za dostateczne. Rozumiemy dobrze, że obok polityki gospodarczej Państwa musi być szereg zabiegów w dziedzinie zmniejszenia kosztów produkcji. Niemniej zmniejszenie kosztów produkcji rolnej w zakresie lepszej organizacji i melioracji gospodarstw wymaga oprócz oświaty i przygotowania, także kapitałów, których na wsi nie ma. Zniżka kosztów produkcji, a więc nawozów, maszyn i narzędzi oraz innych artykułów przemysłowych, jest trudna i przy małej konsumcji nie rokująca przełomowych rezultatów. Pozostaje sprawa starych długów i zagadnienie dopływu nowych kredytów. Od razu należy stwierdzić, że obydwa te zagadnienia nie są następcze, ale są równoległe i tutaj z panem generalnym referentem jesteśmy, że tak powiem, w pewnej różnicy zdań. Istnieje bowiem na wsi grupa gospodarstw obciążona długami przedkryzysowymi, druga grupa zadłużona na skutek nowych kredytów, nie podlegająca żadnym ulgom i grupa niezadłużona. Pierwsza z tych grup z pewnością bardzo liczna jest unieruchomiona gospodarczo, ponieważ obsługa długu pochłania cały dochód rolnika. Toteż rośnie z dnia na dzień ilość gospodarstw nadających się do licytacji. Nie odbędą się najczęściej, ale stanowią one pompę ssącą wszystkie soki żywotne. Oddłużenie tej grupy gospodarstw zadecyduje o powrocie ich w sferę normalnego spożycia tym bardziej, że były to prawie zawsze gospodarstwa prowadzone intensywnie. Grupa druga powstała przeważnie w drodze przebudowy ustroju rolnego w okresie kryzysu; dostarczy ona na pewno dużych trudności, o ile nie nastąpi silna poprawa dla struktury docho-

dów rolnictwa. Wszystkie wymienione grupy nie mają zdolności kredytowych, toteż uruchomienie kredytu może budzić zainteresowanie tylko u grupy niezadłużonej względnie mało zadłużonej.

W tym miejscu muszę podkreślić, że dotychczasowy system kredytowania był nieodpowiedni. Kredyt rolniczy z reguły był i jest najdroższy poza długoterminowym, ponieważ jest rozprowadzany przez lokalne instytucje, pobierające znaczne odsetki ponad stopę Banku Polskiego. Właśnie obecnie oprocentowanie kredytu rynku zorganizowanego dla rolników waha się w granicach od 9 do 12% w stosunku rocznym. Zapowiedź pana Premiera o wzmożeniu kredytowania wsi przyjmujemy z radością, obawiać się jednak muszę, aby to nie był dar Danajów.

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, trzeba uznać, że sprawa nowych kredytów nie zmniejsza w niczym konieczności ostatecznego oddłużenia gospodarstw wiejskich. Jest to warunek konieczny zmniejszenia rozchodu, a tym samym i przybliżenia momentu osiągnięcia takiej opłacalności rolnictwa, aby wieś mogła się stać chłonnym rynkiem zbytu. Przy mobilizacji środków gospodarczych należy skierować uwagę na wieś. Uruchomiona gospodarczo wieś będzie motorem dla wszystkich dziedzin produkcji narodowej.

Przemówienie senatora Bolesława Przedpełskiego, wygłoszone na Komisji Budżetowej w dniu 17. II. 1939 r

Jako delegat samorządu rolniczego do Polskiego Komitetu Energetycznego uważam za swój obowiązek poruszyć ważną sprawę elektryfikacji wsi. Uprzemysłowienie kraju i jego urbanizacja winny powodować przesunięcie ludności z ośrodków wiejskich do miejskich lub przemysłowych, co z kolei stwarza pojemniejszy rynek na produkty rolne. W związku z tym idzie konieczność intensyfikacji rolnictwa. Powyższa intensyfikacja będzie musiała być połączona nie tylko z mechanizacją, lecz i motoryzacją.

Dotychczasowa motoryzacja rolnictwa była oparta w dużej mierze na pochodnych ropy naftowej. Oświetlenie wsi było i jest oparte na nafcie. Wyczerpywanie się złóż ropy naftowej wytwarza niesprzyjające warunki nawet dla dotychczasowego stanu rzeczy.

Uprzemysłowienie i urbanizacja kraju stwarza warunki dla elektryfikacji. Widzimy, że południowe, zachodnie oraz północno-zachodnie okręgi Polski wchodzą w fazę elektryfikacji okręgowej. Byłoby nie do zrozumienia, gdyby okręgi wiejskie na tych połaciach kraju nie korzystały z dobrodziejstw energii elektrycznej.

Planową elektryfikację rolnictwa zapoczątkowano na Pomorzu, gdzie wyższy poziom gospodarczy tamtejszego społeczeństwa oraz odpowiednie ustosunkowanie się miejscowych elektryfikatorów pozwoliły na większy postęp w tej dziedzinie. W wojew. pomorskim na 17 powiatów 8 powiatów posiada już sieci rolnicze, a 3 z nich mają być w niedługim czasie całkowicie zelektryfikowane. Posiadają one 350 klm. linii wysokiego napięcia (15 kv) i 80 klm. linii niskiego napięcia. Do całkowitego zelektryfikowania należy jeszcze dobudować około 40 klm. linii wysokiego napięcia i około 300 klm. linii niskiego napięcia.

Zaczątki planowej elektryfikacji widzimy na terenach woj. poznańskiego, warszawskiego (Zemwar) oraz kieleckiego (Zeork). W woj. pomorskim i poznańskim rolnictwo zużyło ca 22%, a przemysł rolny ca. 14% ogólnej konsumcji energii elektrycznej.

Na podstawie prac S. Lechowskiego widzimy, że początkowo doznaje silniejszego wzrostu konsumcja ze strony rolniczej na energię dla światła, a potem dopiero na siłę, przy czym zużycie tej ostatniej powiększa się w stosunku geometrycznym, a na światło arytmetycznym.

Na podstawie ankiet P. K. En. wypada dla gospodarstw o powierzchni uprawnej od 54 do 866 ha i o produkcji czysto rolniczej lub rolniczo hodowlanej od 16.5 do 37.5 KWH/ha (18% na światło), z przeciętnym zapotrzebowaniem mocy 73,8 W/ha. W gospodarstwach rolniczo-przemysłowym od 125 do 1125 ha zużyto 9,4 do 66,5 KWH/ha (24% na światło) przy przeciętnym zapotrzebowaniu mocy 79,6 W/ha.

Pomijając stronę ogólno gospodarczą i społeczną, kulturalną i inne, należy stwierdzić, że rentowność elektryfikacji na odcinku rolnym wymaga pomocy ze strony Państwa i samorządu w szczególności i w pierwszych latach eksploatacji. Jednakże miejscowości w pobliżu stacji kolejowych, cukrowni, młynów, mleczarń okręgowych itd. pozwalają już na elektryfikację rolnictwa w pewnej ilości kilometrów od tych

ośrodków w zależności od gęstości zużycia energii elektrycznej.

Ważną jest rzeczą przepracowanie taryfikacji energii elektrycznej ze strony elektrowni okręgowych przy współudziale ekonomistów z samorządu rolniczego. Z uwagi na to że zagadnienia techniczne na odcinku elektryfikacji wsi odbiegają od tychże zagadnień na innych terenach elektryfikacyjnych, to wydaje się wysoce wskazanym specjalne przepracowanie standartów i norm przystosowanych do warunków wiejskich przy uwzględnieniu jak największej oszczędności w kosztach inwestycyjnych, a jednocześnie jak najprostszych i łatwych do obsługi ze względu na koszty konserwacji i utrzymania. Należy położyć ogromny nacisk na propagandę zużycia.

Dla racjonalnego stworzenia praktycznych podstaw opartych na szeroko przeprowadzonych doświadczeniach zbadania gospodarczego zastosowania energii elektrycznej w rolnictwie, któreby pozwoliły na uwzględnienie potrzeb wsi przy powyższym opracowaniu taryf, należy już obecnie dążyć do stworzenia eksperymentalnych zelektryfikowanych gospodarstw rolnych i to w całym szeregu punktów Państwa ze względu na różny ich charakter gospodarczy. W związku z powyższym pozwalam sobie przedstawić następujące pytania:

1) Czy i jakie kredyty zostały przeznaczone dla elektryfikacji rolnictwa w związku z planem inwestycyjnym kraju?

2) Czy i w jakim stopniu Państwo może i chce zainteresować koncesjonarjuszy w kierunku elektryfikacji rolnictwa?

3) Czy Państwo byłoby skłonne dawać ulgi inwestycyjne bądź podatkowe zachęcające do elektryfikacji wsi?

4) Czy Państwo skłonne byłoby dawać koncesje na dłuższą ilość lat z zobowiązaniem elektryfikowania wsi?

5) Czy Państwo byłoby skłonne zastrzec pewne ulgi taryfikacyjne na użytek rolnictwa w wydawanych koncesjach?

Działalność P. K. O. w 1938 r.

Pocztowa Kasa Oszczędności (założona w roku 1919), jest instytucją państwową, posiadającą odrębną osobowość prawną oraz własny majątek. Na czele PKO stoi Prezes, mianowany przez Prezydenta R. P. oraz Rada Zawiadowcza, składająca się z sześciu członków: 4-ech delegatów rządowych oraz 2-ch przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędnościowych, względnie spółdzielni kredytowych. Od 1928 r. na czele PKO stoi prezes dr Henryk Gruber.

Centrala PKO mieści się w Warszawie, a oddziały znajdują się w siedmiu większych miastach Polski, a mianowicie: Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Gdyni, Wilnie i Łodzi. Poza tym wszystkie urzędy pocztowe w Państwie są zbiornicami PKO.

Głównym zadaniem PKO jest gromadzenie oszczędności, obrót czekowy. Ponadto instytucja ta prowadzi działalność ubezpieczeniową w postaci popularnych ubezpieczeń na życie oraz załatwia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres bankowości.

Rozwój działalności oszczędnościowej PKO w 1938 r. pomimo atmosfery podniecenia, występującej na rynku pieniężnym w okresach konfliktów politycznych na terenie Europy, nie doznał zahamowania. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w 1938 r. o zł 9,8 miln. do ogólnej kwoty 788,8 miln. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie o 489.667 do 3.406.003 książeczek. Obrót roczny na rachunkach oszczędnościowych wyniósł 1.932 miln. zł. Liczba dokonanych operacyj wyniosła 18.869.604, z czego na wpłaty przypada 9.904.828, a na wypłaty 8.964.776. Należy tu podkreślić, że zarówno pod względem sumy zebranych wkładów jak i liczby książeczek PKO zajmuje wśród instytucji finansowych w Polsce pierwsze miejsce.

Obrót czekowy w r. 1938 wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 5,1 miln. zł. i osiągnął nienotowaną dotychczas sumę 37,9 milrd. zł. Z sumy tej na obrót gotówkowy przypada 8.9 milrd. zł., a na obrót bezgotówkowy 29.0 milrd. zł., czyli 76.6% całego obrotu. Stan wkładów na 78.506 kontach czekowych zwiększył się o 49.6 miln. zł. i wynosił na koniec 1938 r. 305,2 miln. zł Liczba operacyj na rachunkach czekowych wynosiła w r. 1938 ogółem 57.640.989, z czego na wpłaty przypada 44.083.872, wypłaty zaś na 13.557.117 pozycji.

Działalność ubezpieczeniową PKO w zakresie popularnych ubezpieczeń na życie rozwija się pomyślnie. Liczba polis wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o 12.847 do 148.865 polis, suma zaś ubezpieczenia zwiększyła się o 18.3 miln. do 218.5 miln. zł. Rezerwy techniczne, wynoszą-

ce na koniec 1938 r. 35 miln. zostały ulokowane — zgodnie z przepisami o loktach funduszów ubezpieczeniowych — w papierach wartościowych, pożyczkach hipotecznych oraz w pożyczkach na zastaw polis. Pozyskany przez PKO portfel ubezpieczeniowy stanowi dziś ważną pozycję w dorobku ubezpieczeniowym Polski.

Nagromadzone w PKO kapitały stanowią podstawę działalności kredytowej tej instytucji. PKO udziała drogą pośrednią przez zakup papierów wartościowych oraz drogą bezpośrednią w formie kredytu krótkoterminowego, a mianowicie na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, pożyczek wekslowych, hipotecznych i na zastaw polis. Ogólna suma kredytów sfinansowanych przez PKO wynosiła na koniec 1938 r. 968,2 miln. zł. W roku 1938 PKO wyasygnowała na budownictwo mieszkaniowe miejskie, wiejskie oraz budownictwa o charakterze użyteczności publicznej 35,1 miln. zł., na inwestycje komunikacyjne 12.1 miln. zł., na inwestycje rolne 9.4 miln. zł., na inwestycje samorządowe 6.9 miln. i na inne cele gospodarcez 3.7 miln. zł. Lokaty w nieruchomościach własnych wynosiły na dzień 31.XII.1938 r. ogółem 51.5 miln. zł. Aktywa pierwszego stopnia płynności utrzymywane były na wysokim poziomie i wynosiły 22% zgromadzonych kapitałów.

Operacje komisowe, jak przekazy zagraniczne, inkaso weskli, zlecenia giełdowe, depozyty i wynajem kasetek depozytowych, kształtowały się w roku sprawozdawczym bardzo pomyślnie.

Bilans PKO za 1938 r. wyrażający się sumą 1.233 miln. zł., zamknięty został nadwyżką w kwocie 6.1 miln. zł.; bilans Działu Ubezpieczeń na życie w sumie 44.6 miln. zł. wykazuje nadwyżkę w kwocie 1.7 miln. zł., a więc łączna nadwyżka bilansowa wyniosła 7.8 miln. zł.

Działalność PKO sięga zatem do wszystkich zakątków kraju, spełniając misję krzewienie zmysłu oszczędności i przezorności życiowej wśród Polaków. Dodatnie wyniki działalności PKO osiągnięte dzięki wzorowej organizacji stawiają PKO w rzędzie najpotężniejszych instytucji finansowych w Europie.

O rozwój przetwórstwa owocowego

(Ciąg dalszy).

Jesteśmy krajem surowców rolniczych, których w wielu wypadkach nie możemy wykorzystać. Półfabrykaty (bez cukru) z jabłek, truskawek, gdyby posiadały standart, na pewno mogłyby znaleźć popyt w krajach o rozwiniętej sieci przetwórni. Mamy duże rejony uprawy truskawek i w lata większego urodzaju doskonałe te owoce gniją; nie opłaca się ich przewieźć do sprzedaży, bo cena w miastach spada niejednokrotnie do 5 gr. za kg (duże rejony produkcji truskawek w powiecie lipnowskim, puławskim, kozienickim). Wiele okręgów, szczególniej w południowej Bułgarii, produkuje truskawki, które w większej części przerabiane są na pulpę konserwowaną przy pomocy dwutlenku siarki (SO_2). Pulpa (rozgotowane owoce, zakonserwowane środkiem chemicznym, który ulatnia się podczas powtórnego gotowania) truskawczana jest jednym z najszlachetniejszych półfabrykatów do wyrobu marmelad. Że ta gałąź przemysłu mieć może i u nas możliwości rozwoju, niech mówią cyfry ilustrujące rozwój produkcji wspomnianego półfabrykatu w Bułgarii.

Pulpa wyrabiana jest przez wytwórnie marmelad i zależnie od zapotrzebowania przerabiana na marmeladę lub eksportowana jako półfabrykat.

Rok	Produkcja pulpy z truskawek w kg.
1930	457.000
1931	399.000
1932	649.000
1933	1.389.500
1934	1.706.500
1935	1.986.300
1936	4.196.423
1937	6.027.775
1938	10.154.000

WYWÓZ PULPY TRUSKAWKOWEJ Z BUŁGARII.

	1935 r.	1936 r.	1937 r.	1938 r.
	w kilogramach			
Niemcy	—	381.435	2.048.454	—
Anglia	276.326	1.480.097	1.018.281	—
Belgia	—	—	11.985	7.020.085
Szwecja	—	—	945	—
Czechosłowacja	5.516	—	—	—
Palestyna	—	159	—	—

Czy Polska ma być ciągle krajem nie biorącym udziału w eksporcie? Przemysł musi powstać i musi powstać przemysł o szerokich horyzontach. Jakiż dziwny niesmak ogarnia, gdy czyta się tak kontrastowe notatki: z Jugosławii (1936 r.) wyeksportowano 1.996.000 kg marmelady, a druga wiadomość z Polski (1936 r.) w okolicach Torunia i na Wołyniu rolnicy nie zbierają wiśni, gdyż wskutek urodzaju brak na-

bywców, a ceny kształtują się poniżej 5 gr. za kg.

W pow. dziśnieńskim w woj. wileńskim posiadamy jedną spółdzielczą wytwórnię miąższu jabłkowego (pulpy), lecz wielkie trudności nie pozwalają na normalny rozwój tej placówki. Jedną z przyczyn są znowu niezrozumiałe stawki opłat P. K. P. Przewóz pulpy obliczany jest według dwóch pozycyj katalogu opłat, jednej zniżkowej, gdy odbiorcą jest inna przetwórnia (do dalszego przerobienia) i drugiej normalnej. W wypadku skierowania pulpy wprost do przetwórni do dalszej przeróbki opłatę oblicza się według klasy 14 ab, podczas gdy przewiezienie tej samej pulpy do składów spółdzielni np. w Warszawie jest nieporównanie droższe, bo oblicza się je według 4 stawki opłat. Koszt przewiezienia 100 kg miąższu owocowego wynosi:

KOSZT PRZEWIEZIENIA 100 KG. MIĄŻSZU OWOCOWEGO WYNOSI:

	100 km	250 km	500 km	750 km
	w złotych			
koszt przewiezienia 100 kg pulpy wprost do przetwórni	0,88	1,53	2,24	2,58
koszt przewiezienia 100 kg na przykład do magazynu wytwórni	2,05	4,17	7,35	9,12

Ze względów ściśle handlowych wytwórnie położone na krańcu Polski (lecz w centrum produkcji owoców) muszą mieć swe składy hurtowe np. w Warszawie, w których fabryki mogą zakupywać nawet niewielkie ilości pulpy. Posiadanie takich składów jest tym bardziej uzasadnione, że z Kresów północnych z obawy przed mrozami pulpy nie można przewozić w czasie zimy, to znaczy od grudnia do marca włącznie.

Okazuje się, że jest to w obecnym stanie niemożliwe, gdyż koszty przesyłki pulpy do magazynów stwarzają deficytowość istnienia magazynów. Przewiezienie wagonu pulpy na odległość 750 km wprost do przetwórni kosztuje 300 zł, przewiezienie wagonu pulpy na tej samej odległości do własnych magazynów handlowych kosztuje 950 zł. Pulpa jest małoszlachetnym półfabrykatem, który może być przerobiony tylko przez przetwórnie i nikt inny jej nie kupuje z magazynów handlowych wspomnianej spółdzielni. Istnienie powyższych różnic taryfowych uniemożliwia istniejącej już placówce prowadzenie normalnych transakcyj handlowych, a warto wspomnieć, że spółdzielnia w Ziabkach w 1937 roku wytworzyła 160.000 kg pulpy. Tak wyglądają warunki, w których ma się rozwijać nasz przemysł.

Jak wspomniałem już wyżej, nieograniczone możliwości rozwoju mają wytwórnie płynnego owocu. Porównując cyfry podane na początku niniejszego, widzimy systematyczny i procentowo bardzo duży wzrost produkcji. Lecz produkcja jest jeszcze bardzo mała (Niemcy wyprodukowali 75.000.000 litrów, Polska 750.000 litrów płynnego owocu r. 1938). Przyczyny trzeba szukać w zbyt wysokiej cenie produktu. W Niemczech 1 litr soku z winogron kosztuje 1,10 RM, 1 litr płynnego owocu z jabłek 0,60—0,65 RM (wartość nabywcza marki i złotego jest jednakowa). W Polsce 1 litr soku z jabłek kosztuje 2 zł. Można propagować szerokie spożycie produktu, którego litr kosztuje 60 gr, ale gdy ta sama ilość kosztuje 2 zł jest to niemożliwe.

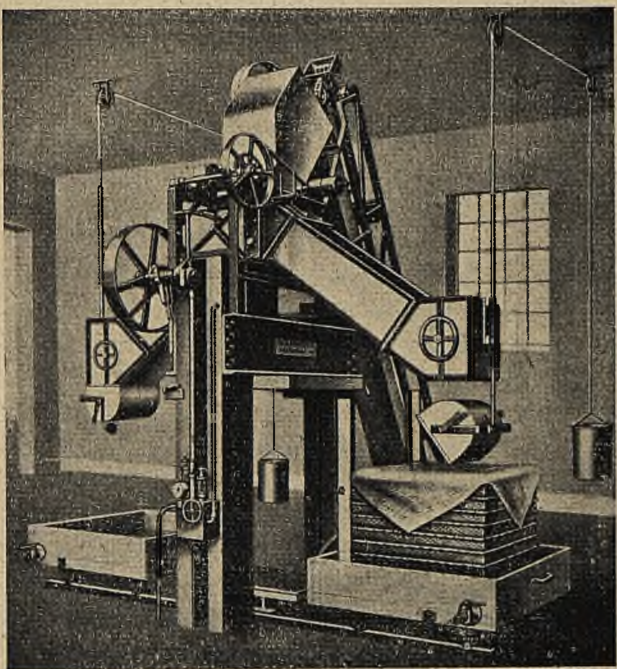
Ceny płynnego owocu muszą ulec gwałtownej redukcji. Wiele czynników składa się na drożyznę tego produktu. Przede wszystkim pozornie niezrozumiałe zjawisko wielkiej odległości wytwórni od źródeł zaopatrywania w surowiec, — bowiem prawie wszystkie wytwórnie płynnego owocu położone są w woj. poznańskim, a surowiec kupują na wschodzie i południu Polski. Częściowo wytłumaczenie tego stanu znajdujemy w fakcie, że obecne wytwórnie powstały z przekształcenia istniejących od dawna wytwórni win (wykorzystanie urządzeń fabrycznych). Z drugiej strony wysokość opłat kolejowych ma też duży wpływ na ukształtowanie się obecnego stanu. Gdyby wytwórnie owoców powstały na terenie rejonu produkcji jabłek, a więc w województwach północno-wschodnich i południowych, przewóz gotowego produktu (przy obecnych stawkach taryfowych) bardzo obciążałby cenę płynnego owocu. Przyjmując, że wytwórnia powstała na terenie pow. brasławskiego, a więc w odległości mniej więcej 750 km od rynków zbytu, którymi są środkowe i zachodnie województwa, koszt przywiezienia butelki 0,7 litra z odległości 500 km (z huty szklanej) wynosi 0,05 zł (koszt przewiezienia koleją 4,04 gr, butelka waży 700 gramów, stawka 6-ta taryfy P. K. P., nr katalogu 1.166). Koszt przewiezienia jednej napełnionej butelki o zawartości 0,7 litra płynnego owocu wynosi dla odległości 750 km 0,15 zł (poz. kat. 469 opłaty według stawki 2; butelka 0,7 litra wraz z płynem waży 1.350 gramów).

Wynika z tego, że koszty związane tylko z przewozem kolejowym wynoszą dla 1 litra gotowego produktu 0,30 zł.

Przetwórnia znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie rynków konsumcyjnych, pomimo zakupywania produktów w odległości 750 km, znaj-

duje się w korzystniejszej sytuacji, gdyż koszty przewozu gotowego produktu ze względu na bliskość rynku są minimalne, a przywiezienie surowca nie jest drogie, z odległości bowiem 750 km wynosi dla 100 kg owoców 2,58 zł (taryfa WA 47 tabela opłat 14 a b).

Preferowanie przewozu surowca jest nieuzasadnione. Stan ten musi ulec gwałtownemu przeobrażeniu. Z chwilą, gdy przetwórnie powstaną w rejonach produkcji owoców, będą mogły skupować surowiec taniej niż obecnie, z drugiej strony producenci pozbędą się kosztownego pośrednictwa, będą mogli owoce sprzedawać bezpośrednio przetwórniom. Dla podniesienia gospodarczego województw wschodnich rozwój przemysłu owocarskiego będzie miał wielkie znaczenie.



Prasa hydrauliczna do wyciskania soku z owoców. Przerób 2800 kg/godz.

Cena surowca na płynny owoc kształtuje się w granicach 10 — 17 zł za 100 kg. Wydajność surowca waha się w granicach 60 — 67%, czyli że litr soku wyciśniętego kosztuje około 8—10 gr, cena zaś w sprzedaży wynosi 2 zł. W Niemczech w ostatnim roku, ażeby obniżyć jeszcze bardziej cenę płynnego owocu, zlikwidowano cały szereg wytwórni małych, zwiększając przydział surowca wielkim, zmechanizowanym fabrykom, których koszty produkcji są o wiele mniejsze, a jednocześnie wydajność znaczne większa. Posiadamy dopiero jedną taką wytwórnię, wybudowaną przez „Społem" w Dwikozach w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Wydajność soku przy zastosowaniu pras hydraulicznych stosowanych przez wielkie wytwórnie dochodzi do 80% (a przy jagodowych jeszcze większa), podczas, gdy niewielkie prasy, którymi posługuje się większość naszych wytwórni, nie są w stanie wycisnąć więcej niż 65 — 70% soku (z jabłek). Lepsze wykorzystanie surowca przyczynia się w znacznym stopniu do obniżenia ceny produktu.

Pomimo wszystko ceny płynnego owocu w swej obecnej wysokości są zbyt wygórowane i niczym nieusprawiedliwione, a spowodowane jest to niedostateczną ilością produkowanego płynnego owocu, którego sprzedanie nie nastręcza trudności (pomimo wysokiej ceny); z chwilą zwiększenia wytwórczości tego produktu ze względów konkurencyjnych ceny na pewno ulegną poważnej zniżce, a obecne wysokie zarobki fabrykantów nie będą miały miejsca.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ CENY PŁYNNEGO OWOCU W NIEMCZECH — 1930 — 1935 [1]).

W Berlinie w	1930 r.	0,7 litra (butelka)	1,15 Rm
„	1931 „	„ „ „	1,05 „
W Berlinie cena detaliczna w	1932 „	„ „ „	0,95 „
W Berlinie w	1933 „	„ „ „	0,80 „
„	1934 „	„ „ „	0,70 „
„	1935 „ } 1937 „	„ „ „	0,60—0,65 RM

Wspomniałem o niezwykle wysokiej cenie blachy białej ocynkowanej, której używa się do wyrobu puszek dla konserw owocowych. Blacha ta wyrabiana jest przez hutę „Batory" i cena w sprzedaży wynosi za 100 kg 102 zł, podczas gdy cena tej samej blachy importowanej z Anglii loco Gdynia wynosi bez cła 54 zł.

Jakość konserw owocowych, wyrabianych przez niektóre przetwórnie np. Pudliszki, jest bardzo wysoka; konserwy owocowe i warzywne tej przetwórni eksportowane są nawet do Anglii, ale czy mogą skutecznie konkurować ceną z produktami innych krajów, gdy przy wyrobie kompotów koszt puszki wynosi 41,5% ogólnej ceny przetworu.

KALKULACJA WYROBU KOMPOTU W PUSZKACH [2]).

surowiec	cukier	puszka	robocizna	koszty warsztatowe
36,3%	13%	41,5%	4,5%	4,7%

W stosunku do marmelady koszt puszki metalowej wynosi 22,7%, a w stosunku do konserw z ogórków koszt puszki stanowi przeszło 60%

[1]) Gärungslose Früchterverwertung. Nr. 10/11 — 1937.
[2]) Referat insp. Błaszczyka wygłoszony w Wilnie w grudniu 1938 r.

wartości konserw. Nie potrzeba już chyba wskazywać, gdzie ukryte jest źródło wysokich cen przetworów owocowych. Nadmienić jeszcze warto, że wytwórnie puszek metalowych stworzyły kartel, który też nie przyczynia się do obniżenia ceny puszek.

Przy wyrabianiu tak zwanego „płynnego owocu" lub suszonych jabłek wiele odpadków w postaci skórki i gniazda nasiennego jest zupełnie niewykorzystywanych. Wysuszone wytłoki z jabłek zawierają około 8% pektyny, składnika wywołującego krzepnięcie marmelad, galaret i tym podobnych przetworów. Pektyna jest środkiem mającym duże zastosowanie poza tym i w przemyśle. Obecnie pektynę sprowadza się z zagranicy i cena jej wynosi 45 zł za kg (pektyna w proszku). Wykorzystując wytłoki do wyrobu pektyny, przetwórnie będą mogły wyrabiać ją po cenie około 10 zł za kg (roztwór pektyny).

Reasumując całość niniejszego artykułu należałoby wysunąć następujące postulaty:

1) Ze względu na nadzwyczaj intensywny wzrost produkcji owoców, grożącej obawy nadprodukcji jabłek gorszej jakości (gorsze wybory) konieczny jest rozwój przemysłu przetwórczego.

2) Przetwórniom powstającym na terenie województw północno-wschodnich (gdyż jest to rejon produkcji owoców prawie wyłącznie przemysłowych, z drugiej zaś strony rejon, w którym produkcja owoców z powodu bardzo niskich cen stoi na pograniczu opłacalności) powinny być przyznane ulgi inwestycyjne, podobnie jak to ma miejsce w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

3) Umożliwienie szerokim rzeszom najbiedniejszej ludności spożywania marmelady owocowej, w związku z czym obniżenie ceny cukru dla przemysłu przetwórczego do 34 zł za 100 kg.

4) Obniżenie ceny blachy używanej do wyrobu puszek do konserw owocowych i przynajmniej zrównanie ceny tej blachy z ceną blachy angielskiej, to znaczy 54 zł za 100 kg.

5) Rewizja taryf kolejowych i obniżenie kosztów przewozu gotowych produktów z owoców wytwarzanych na terenie województw północnowschodnich i południowych.

6) Ze względu na bardzo niewielkie rozpowszechnienie konsumcji przetworów z owoców przeprowadzenie propagandy spożywania tych produktów, propagandy zakrojonej na jak najszerszą skalę, wykorzystującej wszelkie dostępne środki, jak radio, dzienniki, zjazdy lekarzy itp.

Dobrze by było, gdyby zagadnienie rozwoju przemysłu przetwórczego owocarskiego zostało szerzej naświetlone na łamach „Życia Rolniczego" przez specjalistów poszczególnych działów, a więc przez przedstawicieli nauki, przemysłu owocarskiego i cukrowniczego, producentów buraka cukrowego. Wszechstronne naświetlenie pozwoliłoby na głębsze wniknięcie w istotę przyczyny obecnego stanu, który pozwoliłem sobie bardzo ogólnie przedstawić.

Maciej Cegłowski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

W miarę napływających wiadomości obliczenia zbiorów światowych z miesiąca na miesiąc ulegają wciąż jeszcze zmianom. W roku bieżącym zmiany te w sumie przynoszą stałe zwiększanie ilości wyprodukowanego w roku 1938 zboża. Wysokość zbiorów pszenicy na podstawie ostatnio otrzymanych wiadomości musiała być zwiększona o dalsze 7 milionów kwintali, co w sumie dało 1,217 milionów kwintali zbioru światowego. Na to podwyższenie złożyły się przede wszystkim dokładniejsze obliczenia dokonane w kilku państwach Europy, Ameryki i Afryki. Z państw europejskich największą zmianę wprowadziła Jugosławia, podwyższając swe obliczenia o 2,8 mil. q. Zarówno to państwo jak i państwa naddunajskie uzyskały w roku 1938 najlepszy z dotychczas notowanych zbiorów. Po wprowadzeniu poprawek otrzymamy ogólną wysokość zbiorów w Europie w sumie 500 mil. q., czyli pozycję wyższą o 25 mil. q. od najlepszego rezultatu, uzyskanego w roku 1933.

W Ameryce Północnej niewielkiej redukcji uległy zbiory pszenicy w Kanadzie, przeciwnie zaś, w Stanach Zjednoczonych i Ameryce centralnej trzeba było je podwyższyć, co w rezultacie dało ogólne zwiększenie o 1 milion kwintali. O takież sumy podwyższono obliczenia

zbiorów w Afryce i Azji. Również i na półkuli południowej podają obecnie zbiory nieco wyższe niż w zeszłym miesiącu.

Od szeregu lat ustaliła się pewna kolejność wysokości zbiorów. Kolejność ta w Europie ulega niewielkim zmianom i zasadniczo układa się w sposób następujący (pod uwagę wzięto tylko te państwa, które otrzymują ponad 10 mil. q: zbioru, w nawiasie liczby odnoszące się do zbiorów roku 1937):

Francja	94,0	(70,1)	mil. q
Włochy	80,9	(80,6)	„
Niemcy	58,4	(48,6)	„
Rumunia	49,0	(37,6)	„
Jugosławia	30,3	(23,5)	„
Węgry	26,3	(19,6)	„
Polska	23,0	(19,3)	„
Bułgaria	21,5	(17,7)	„
Anglia	20,0	(15,3)	„
Czecho-Słowacja	17,9	(14,0)	„

Jeśli chodzi o państwa pozaeuropejskie, to kolejność jest następująca:

Stany Zjednoczone	253,3	(238,3)	mil. q
Indje	109,5	(99,1)	„
Kanada	95,3	(49,6)	„
Argentyna	86,0	(50,3)	„
Turcja	43,7	(36,2)	„
Australia	39,5	(51,2)	„
Egipt	12,5	(12,4)	„
Japonia	12,3	(13,7)	„

Jasną jest rzeczą, że przy tak dobrym stanie zbiorów pszenicy w Europie zapotrzebowanie na zboża pozaeuropejskie uległo dość silnemu zredukowaniu, jednakże pomimo tego ruch zbożem w pierwszych czterech miesiącach kampanii zbożowej roku 1938/39, co do których są już dokładne wiadomości, jest dość duży i przewyższa o około 19% ilości przewiezione w tymże okresie roku poprzedniego. Zaznaczyć jednak należy, że ostatni z tych czterech miesięcy miał już przewozy nieco osłabione. W omawianym okresie najwięcej pszenicy wywiozła Kanada, a mianowicie 17,4 mil. q., gdy w roku poprzednim tylko 11,3. W sumie państwa eksportujące Ameryki wywiozły w tym czasie około 36 mil. q. (w roku porzednim 27,5 mil. q.) Z państw europejskich największy wywóz w porównaniu z rokiem ubiegłym dotychczas miały Węgry. Większe ilości wywiozła Rumunia, ale w porównaniu z rokiem 1938 wywóz jej się zmniejszył dość znacznie.

Z europejskich państw przywożących pszenicę dwa stale przywóz ten zwiększają, są to Niemcy, które w omawianym okresie przywiozły 6,6 mil. q., gdy w roku 1937 — 4,2 mil. q. a w 1936 — 0,8 mil. q. oraz Holandia, dla której odpowiednie liczby wynosiły 2,9 — 2,2 i 1,6 mil. q. Ogółem import pszenicy zwiększył się o 8 milionów w porównaniu z odpowiednim okresem roku poprzedniego, a o 11,5 mil. q z tymże okresem roku 1936-37.

CENY PSZENICY za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Buenos Aires	NewYork czerwona jaro-ozim.	Liverpool przecięt.	Hamburg Land-ware	Rotter-dam	Przeciet. Warsza-wa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
„ 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
„ 1936 37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
„ 1937/38	18.38	20.78	24.59	30.82	20.28	28.10
1938 r. 7-12. II	18.45	22.05	27.45	—	22.05	28.50
1939 r. 2-7. I	9.57	16.99	14.07	16.38	10.32	20.04
9-14	9.62	16.93	14.47	16.19	10.22	19.98
16-21	9.64	17.11	14.74	16.25	10.36	19.92
23-28	9.64	17.20	15.58	16.36	10.74	19.75
30-4 II	9.64	17.19	15.13	16.36	10.78	19.75
6-11	9.66	17.15	14.83	16.21	10.21	19.65

CENY ŻYTA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
„ 1935 36	—	12.40	11.23	13.07
„ 1936/37	—	22.74	21.85	21.19
„ 1937/38	15.06	17.52	23.66	21.85
1938 r. 7-12. II	16.58	18.58	24.70	20.28
1939 r. 2-7. I	—	13.02	11.77	14.63
9-14	10.57	12.82	11.87	14.70
16-21	—	12.74	11.71	14.57
23-28	—	12.65	11.61	14.30
30-4 II	—	12.58	11.68	14.29
6-11	—	12.34	11 53	14.33

W chwili obecnej jesteśmy już w posiadaniu niejakich wiadomości o stanie zasiewów i powierzchni objętej nimi. Na ogół okres jesieni był dla rozwoju zbóż wszędzie sprzyjający, a mrozy i duże opady w całej Europie zjawiły się dopiero w drugiej połowie grudnia. Gdzie opady były dostatecznie duże i stanowiły dobrą ochronę przed zimnem, tam wszędzie zboża zupełnie nie ucierpiały. Jedynie tam gdzie mrozy wyprzedziły opady, jak to miało miejsce w północnej Francji i Belgii, straty mogą być dość znaczne. Na podstawie dotychczas zebranych informacji możemy przypuszczać, że w Europie ogólna powierzchnia zasiana jest nieco wyższa od zeszłorocznej. Stan zasiewów w Stanach Zjedno-

(Dokończenie na str. 13).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 20 lutego 1939 roku.

-	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.75 (20.25)	18.00 (17.75)	18.50 (18.50)	(20.50)	21.50 (20.75)	20.50 (19.50)	20.25 (20.00)	20.50 (20.25)
„ zbierana .	20.25 (19.75)	—	—	(19.75)	20.50 (19.75)	19.50 (18.50)	20.00 (19.50)	18.25 (18.00)
Żyto	14.25 (14.00)	14.65 (14.25)	14.75 (14.75)	15.00 (14.75)	15.40 (15.00)	14.00 (13.75)	14.00 (14.25)	14.00 (13.75)
Owies	14.75 (14.75)	14.35 (14.35)	14.25 (14.25)	(14.25)	(17.00)	16.00 (16.00)	14.75 (14.75)	13.50 (13.75)
Jęczmień browarny.	18.25 (18.25)	—	—	—	—	19.75 (19.50)	—	—
„ kaszany .	16.75 (16.75)	16.65 (16.50)	17.00 (16.75)	17.25 (16.75)	(16.00)	17.00 (16.75)	15.00 (14.75)	16.00 (15.75)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.29 (13.21)	12.27 (12.10)	13.50 (13.68)	9.95 (9.90)	9.10 (9.10)
Żyto	9.50 (9.38)	9.06 (8.87)	—	—	—
Jęczmień . . .	12.26 (12.26)	9.20 (9.13)	—	—	—
Owies	10.75 (10.10)	10.83 (10.46)	—	—	5.89 (5.67)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50	(23 50)
„ Wiktoria	32.00	(31.00)
„ Folgera	27.00	(27.00)
Łubin niebieski	12.25	(12.00)
„ żółty	14.50	(14.50)
Rzepak zimowy	53.50	(53.50)
Rzepik „	47.00	(47.50)
Rzepak letni, ...	48.50	(48.50)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00	(45.00)
„ lniane	54.00	(54.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00	(85.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00	(115.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00	(260.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00	(310.00)
Mak niebieski	95.00	(95.00)
Wyka	20.00	(20.00)
Peluszka	22.00	(22.00)
Tymotka	44.00	(42.00)

Seradela	17.00	(17.00)
Gryka	19.25	(18.75)
Nasienie buraków pastewnych . .	55.00	(55.00)
„ marchwi pastewnej . .	180 00	(180.80)
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	33.50	(33.50)
„ „ „ II 30—65% . .	30.00	(30.50)
„ „ „ III 65—70% . .	19.50	(19.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	24.25	(24.25)
„ „ razowa 0—95% . .	19.25	(19.25)
Otręby pszenne grube . . .	12.25	(12.25)
„ „ średnie . . .	11.25	(11.25)
„ „ miałkie . . .	11.25	(11.25)
Otręby żytnie	9.75	(10.00)
„ jęczmienne . . .	9.75	(9.75)
Makuchy lniane	23.50	(23.50)
„ rzepakowe	15.25	(15.25)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.25	(4.25)
Siano słodkie prasowane . . .	7.50	(7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	81 — 85	66 — 75	62 — 68	—	60 — 70	63 — 67
„ II kl. (średnio opasione) „	72 — 77½	59 — 65	50 — 58	—	50 — 60	58 — 60
„ III kl. (mało opasione) „	52 — 60	—	44 — 48	—	—	—
Krowy I kl.	81 — 86	—	62 — 68	65 — 70	50 — 64	53 — 56
„ II kl.	68 — 74	60 — 74	48 — 58	43 — 55	40 — 50	46 — 50
„ III kl.	52 — 60	61 — 67	42 — 44	—	—	27 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	86 —110	83 — 95	82 — 90	68 — 73	90 —110	65 — 70
„ „ 40 kg. . .	75 — 88	71 — 82	62 — 70	61 — 67	72 — 90	50 — 60
„ „ 30 kg. . .	60 — 74	50 — 60	50 — 60	52 - 60	60 — 72	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	64 — 72	—	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	—	—	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	111 —112	—	—	98 —105	102 —118	—
„ „ „ 150 kg. .	105 —112	113 —118	—	96 —102	90 —102	95 —100
„ „ poniżej 150 kg. .	101 —104	106 —112	106 —108	88 — 97	—	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	98 —100	98 —105	102 —104	85 — 96	—	80 — 90
„ „ 80 — 110 kg. .	90 — 92	—	98 —100	77 — 86	—	—
Bydło chude	43	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 1.70 (2.00), szczupak żywy 2.60 — 3.00 (3.00 — 3.50), śnięty wybór 2.30 — 2.50 (2.80 — 3.00), średni 2.00 — 2.20 (2.50 — 2.80), lin żywy 1.50 — 1.80 (2.00 — 2.20), karaś wybór 2.00 — 2.25 (2.50), średni 1.50 (2.00) leszcz wybór 2.00 — 2.20 (2.40 — 2.50), średni 1.50 (2.00), certy 1.50 — 1.60 (1.80 — 2.00), średnica 1.20 — 1.30 (1.40 — 1.50), drobnica 0.70 — 0.80 (0.85 — 0.90), sandacz jeziorowy 3.25 — 3.50 (4.00), sandarz estoński 3.00 (3.50), szczupak estoński 1.70 — 1.80 (2.20), II gat. 1.40 — 1.45 (1.80), łosoś 5.50 — 6.00 (7.00).

Dowóz karpi wynosił 65.000 kg., ryby rzecznej 35.000 kg., estońskiej 10.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg w złotych, obowiązujące od dnia 4 lutego rb.: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3,40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3,50, deserowe mleczarskie II gat. 3,10, solone mleczarskie 3,00, osełkowe 2,60. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże: I gat. 1,85 (w detalu 2,20), II gat. 1,45 (1,60), wapnowane 1,20 (1,50).

Mleko na miarę w hurcie 0,20 zł franco Warszawa, w półhurcie 0,25 zł za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 5.00 — 6.00, buraki 6.00 — 7.00, cebula 7.00 — 8.00, II gat. 5.00 — 6.00, chrzan 60.00 — 70.00, cykoria 130.00 — 160.00, kapusta biała 10.00 — 12.00, brukselska 80.00—110.00, czerwona 17.00 — 20.00, włoska 8.00 — 10.00, marchew 3.50 — 4.50, pieczarki 200.00 — 230.00, pietruszka 7.00 — 9.00, rabarbar 100.00 — 120.00, II gat. 70.00 — 80.00, selery 10.00 — 13.00, szczew 200.00 — 250.00, szpinak 140.00 — 18.00, ziemniaki 6.00 — 6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: kapusta biała 17.00 — 25.00, czerwona 25.00 — 35.00, włoska 15.00 — 20.00, majeranek 10.00 — 13.00, pietruszka nasiona 40.00 — 50.00, pory 25.00 — 35.00, sałata 25.00 — 30.00, szczypiorniak 10.00 — 13.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len standaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.910 — 1.950, trzepany Miory 1.680 — 1.720. Len niestandaryzowany: len trzepany Horodziej 2.050 — 2.090, Wołożyn 1.720 — 1.760, Miory 1.320 — 1.360, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.600 — 1.640, kądziel grodzieńska 1.340 — 13.80, targaniec moczony 680 — 720, targaniec Wołożyn 880 — 920.

IX. Nawozy sztuczne (w lutym 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22,50, krystaliczny 21,% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25.50, saletra sodowa 15,5% — 26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16% — 9,95, 18% — 11,20.
   b) superfosfat kostny: 16% — 11.80, 18% — 13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$% — 11,90; $^6/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lutym 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25,00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

czonych nie jest zbyt pomyślny, gdyż daje się odczuć wyraźny brak opadów, które dopiero w ostatnim okresie wystąpiły nieco mocniej. W przeciwieństwie do Europy tak Kanada jak i Stany Zjednoczone zmniejszyły powierzchnię zasianą, co zwłaszcza w Stanach wystąpiło wyraźnie (około 18%).

Co do stanu zasiewów w Z. S. R. R. to mamy, jak zwykle, wiadomości bardzo skąpe. Wiadome jest, że mrozy były tam bardzo silne, a pokrywa śnieżna nie wszędzie dostatecznie gruba tak, że możliwe są pewne straty i uszkodzenia w zasiewach, na ogół jednak zdaje się, że stan kultur jest zadowalający.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych ceny pszenicy w okresie sprawozdawczym ulegają lekkim wahaniom, zaznaczając do ostatniego tygodnia słabą tendencję zwyżkową, jednakże w ostatnim tygodniu na wszystkich rynkach za wyjątkiem Buenos Aires znów nastąpił lekki spadek cen. Dotyczy to również i rynków krajowych.

Ceny żyta i owsa obniżają się nadal. W okresie sprawozdawczym najwięcej spadły ceny żyta w New Yorku, gdzie zostały obniżone o 68 gr na q.

CENY OWSA za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
„ 1937/38	11.74	14.93	20.64
1938 r. 7-12. II	12.44	15.27	20.68
1939 r. 2-7. I	12.11	11.17	14.82
9-14	12.18	11.28	14.77
16-21	11.97	11.11	14.74
23-28	11.70	10.95	14.53
30-4 II	11.77	10.87	14.43
6-11	11.67	10.66	14.43

H. Himner

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Czyszczalnie

Przeprowadzana obecnie akcja siewnikowa z ramienia Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. ma na celu z jednej strony podniesienie plonu, z drugiej zaś zaoszczędzenie ilości wysiewanego materiału. Należyte jednak wykorzystanie zalet pracy siewnika wymaga nie tylko starannie przygotowanej roli pod zasiew, lecz i czystego, pełnowartościowego ziarna siewnego. Takie bowiem oczyszczone ziarno nie tylko żmniejszy zachwaszczenie pola, lecz poza tym jest bardziej równomiernie wysiewane przyrządami wysiewającymi aniżeli nasiona zanieczyszczone i w rezultacie da lepszy plon. Zrozumiałe jest zatem, że zagadnienie racjonalnego siewu rzędowego, przeprowadzonego w większej skali, ściśle wiąże się z zagadnieniem dokładnego czyszczenia nasion, które również powinno być przeprowadzone w szerszej skali niż dotychczas.

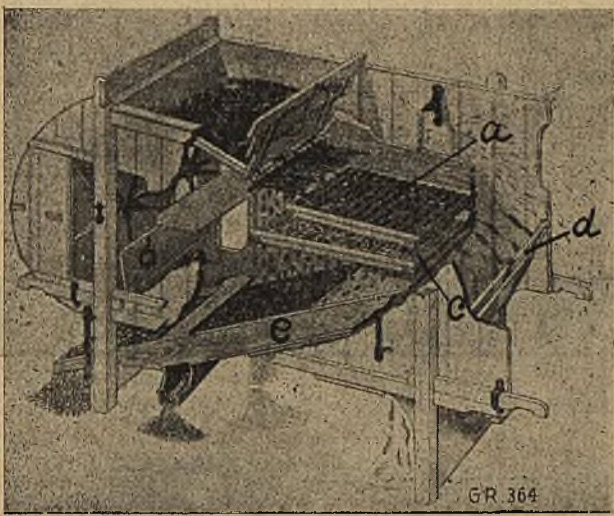
Czyszczenie ziarna nie tylko jest pożądane ze względu na siew rzędowy maszynowy, lecz może być również pożyteczne i ze względów handlowych, ponieważ za dobrze oczyszczone ziarno rolnik powinien uzyskać wyższą cenę. Wprawdzie przy dokładnym oczyszczaniu ziarna część materiału w postaci pośladu, lekkich ziarn, nasion chwastów itp. odejdzie i do sprzedaży pozostanie mniejsza ilość celnego ziarna, a więc będzie i mniejsza podaż na rynku, jednak to nie powinno zniechęcać do dokładnego czyszczenia, ponieważ zwiększenie ceny może zrekompensować zmniejszoną ilość sprzedawanego ziarna, natomiast pozostała gorsza część zboża może być z pożytkiem wyzyskana na karmę dla inwentarza żywego i tym samym przyczynić się do rozwoju hodowli.

Jakimi maszynami można uskutecznić czyszczenie oraz jak można organizować zbiorowe czyszczenie ziarna? Aby odpowiedzieć na te ogólne pytanie, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na materiał, uzyskany po omłocie. W naszych gospodarstwach włościańskich młócenie zboża uskutecznia się albo młocarenkami typu włościańskiego lub też ręcznie cepami. Krajowe młocarnie włościańskie bez względu na to, czy są one szerokomłotne, czy też wąskomłotne, czy posiadają bęben cepowy czy też sztyftowy, wszystkie one są z reguły pozbawione urządzeń czyszczących. Najwyżej, i to w wyjątkowych

wypadkach, włościańska młocarnia posiada tak zw. wytrząsacz elewatorowy, o ile ten dodatek można w ogóle nazwać wytrząsaczem.

Materiał, uzyskiwany z omłotu naszymi prostymi młocarniami włościańskimi, składa się nie tylko z ziarn celnych i drobnych, długich i krótkich, cięższych i lżejszych, z domieszek rozmaitych nasion, lecz również z całych i połamanych kłosów, plew, zgonin i kawałków słomy. Materiał taki bez oczyszczenia chociażby z grubsza nie może być do niczego zużyty.

Ogólnie biorąc, materiał uzyskiwany z młocarni sztyftowej jest więcej zanieczyszczony, aniżeli materiał uzyskiwany z młocarni cepowej. Jednak i w tym ostatnim wypadku tylko lekkie zanieczyszczenia wynoszą ok. 15 — 30% wagowo.



Rys. 1. Wialnia „Ideal".

Wynika z tego, że w każdym małorolnym gospodarstwie wymłócone zboże musi podlegać czyszczeniu. Takie czyszczenie musi być uskutecznione naprzód z grubsza. Do tego celu najlepiej nadają się czyszczalnie, które w centralnych województwach nazywają się wialniami, a w południowych i w południowo-wschodnich młynkami. Chodzi tu o czyszczalnie, zaopatrzone w kilka ruchomych wymiennych sit i wentylator.

Wialnie

Zadaniem wialni (rys. 1[1]) jest przede wszystkim oddzielenie dużych (objętościowo) zanieczyszczeń od ziarn, a więc wydajność tej maszyny powinna być stosunkowo duża, natomiast nie można od niej wymagać dokładnego czyszczenia względnie sortowania ziarna. Wydajność wialni waha się w granicach 10 — 15 ctn./godz.

[1]) Rysunki są wzięte z katalogu firmy Bronikowski, Grodzki i Wasilewski.

Pierwsze górne sito („a") wialni, na które spełza z kosza oczyszczony materiał, służy przede wszystkim do podtrzymania tego materiału na wietrze, otrzymywanym z wentylatora („b"). Zadaniem zaś wiatru jest wydzielenie względnie wydmuchanie z sita słomek, kłosów całych i pełnych, niedomłóconych i pustych, zgonin itp. objętościowo dużych zanieczyszczeń. Wiatr jest skierowany na sito ukośnie od spodu. Obdmuchanie wiatrem całej powierzchni sita nie jest jednak równomierne, a czyszczona masa materiału jest stosunkowo duża i niejednolita, toteż czyszcząca praca wiatru nie może być dokładna, tym bardziej, że tuż za wylotem wialni częstokroć tworzą się wiry powietrzne, utrudniające równomierne wydmuchiwanie. Toteż górne sito musi przesiewać jeszcze dużo materiału, składającego się nie tylko z ziarn, lecz i z drobnych grubszych, ale cięższych zanieczyszczeń oraz częściowo z zanieczyszczeń lżejszych, które nie zostały wydmuchane przez wiatr na zewnątrz czyszczalni. Dlatego też górne sito musi posiadać stosunkowo duże otwory prostokątnego kształtu, które by mogły przepuścić dużo czyszczonego materiału, a celem zwiększenia wydajności sita to ostatnie porusza się zazwyczaj ruchem podłużnym względem kierunku swego nachylenia.

Pod górnym sitem w tej samej ruchomej ramie umieszcza się jedno lub dwa sita („c"), których zadaniem jest wydzielanie większych i cięższych zanieczyszczeń jak n. p. grudki ziemi, kamyki itp. Zanieczyszczenia te są odprowadzane na zewnątrz przez specjalny kanał (koryto). Sita te również muszą posiadać dość znaczne otwory, mniejsze jednak aniżeli pierwsze sito, a więc ich czyszcząca praca również nie może być dokładna.

Przy pomocy drewnianej ruchomej zasłonki („a"), tworzącej tylną ściankę wialni, można regulować ilość materiału, zdmuchiwanego z pierwszego górnego sita na zewnątrz czyszczalni. Regulacja polega na podnoszeniu lub opuszczaniu tej zasłonki.

W dolnej części wialni pod kompletem górnych sit znajduje się jedno lub dwa sita („e"), służące do oddzielania od ziarn drobnych zanieczyszczeń jak np. piasku, drobnych nasion chwastów, częściowo ziarn połamanych itp. Sita te posiadają mniejsze i bardziej dokładne otwory aniżeli górne sita. Dolne sito jest zazwyczaj tkane i porusza się poprzecznie względem swego nachylenia to znaczy względem kierunku schodzenia ziarna. Czyszczenie jednak i tymi dolnymi

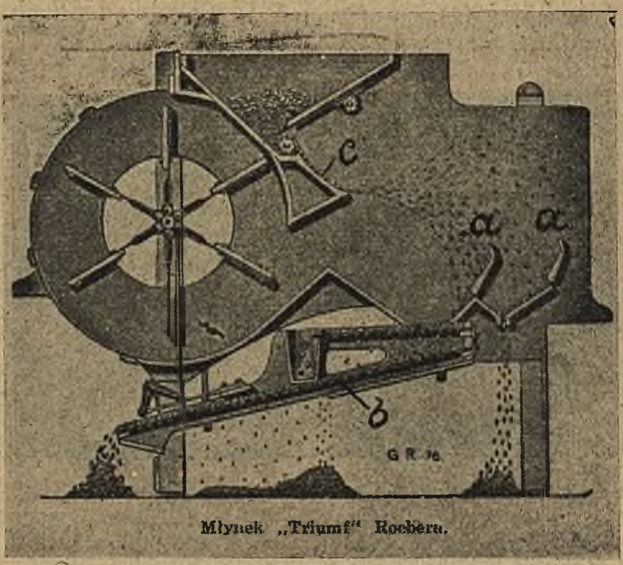
sitami nie jest dokładne. Nie mogą one np. zadowalająco oddzielać ziarn długich od krótkich, lekkich od ciężkich, lub niektórych zanieczyszczeń chwastów.

Ogólnie zatem biorąc, czyszczenie wialnią nie daje i nie może dać nie tylko należytego ziarna siewnego, lecz nawet odpowiedniego gatunku ziarna sprzedażnego. Jeżeli nasi włościanie sprzedają tanio licho oczyszczone zboże, to dlatego, że standart zboża na krajowym wewnętrznym rynku jest, zdaje się, znacznie niższy, aniżeli standart zboża eksportowego.

Pomimo jednak niedokładnego czyszczenia wialnią praca tej ostatniej jest nieodzowna w każdym gospodarstwie rolnym, w którym młóci się albo ręcznie lub też młocarnią, nie posiadającą urządzenia czyszczącego. Zrozumiałe jest przeto, że w ankiecie, ogłoszonej w pracy p. Czerniowskiego, wydanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego p. t. „Maszyny i narzędzia rolnicze w gospodarstwach mniejszej własności" (Warszawa 1938 r.) najwięcej braków spośród maszyn rolniczych dotyczy właśnie wialni.

Chociaż praca wialni jest niedokładna, to jednak jakość tej pracy oraz długotrwałość czyszczalni zależą od jej budowy i wykonania. Zależnie od rodzaju sita oraz wielkości i kształtu jego otworów można otrzymać lepsze lub gorsze czyszczenie danego rodzaju zboża. Tak np. sita tkane posiadają bardziej dokładne otwory aniżeli sita plecione, natomiast przebijane otwory w sitach blaszanych są jeszcze dokładniejsze od otworów sit tkanych. Działanie szorstkiej powierzchni sit plecionych lub tkanych powoduje dłuższe przetrzymywanie czyszczonego materiału na ich powierzchni, natomiast gładkie powierzchnie sit blaszanych sprzyjają szybszemu spełzaniu z nich ziarn, które nie zdołały przelecieć przez otwory. Otwory kwadratowe w sitach gorzej sortują ziarna aniżeli otwory prostokątne węższe, lecz dłuższe od otworów kwadratowych.

W wialni jako czyszczalni, pracującej z grubsza, sita blaszane o otworach przebijanych nie są potrzebne, natomiast są potrzebne sita plecione i tkane i to o otworach kilku wielkości. Dlatego też każda wialnia powinna posiadać kilka sit rezerwowych wymiennych, dostosowanych do czyszczenia tego lub innego rodzaju ziarna, zakładanych do ram ruchomych. Do pudła wialni powinna być przymocowana tablica objaśniająca, jaki numer sita należy stosować do czyszczenia danego rodzaju zboża oraz w jakim porządku sita mają być ułożone. Poza tym powinna być dołączona instrukcja, ile obrotów korby powinno się wykonywać w ciągu minuty. Wentylator powinien być tak zbudowany, aby przy normalnej ilości obrotów prędkość wiatru wynosiła ok. 5 — 6 m/sek. Wentylator powinien posiadać przynajmniej 5 łopatek (skrzydełek), ponieważ 4-łopatkowy wentylator daje przerywany prąd powietrza. Łopatki mogą być ustawione promieniowo lub ukośnie. Ukośne ustawienie łopatek daje bardziej zwarty prąd powietrza aniżeli ustawienie promieniowe. Boczne otwory, przez które powietrze jest ssane do wentylatora, powinny posiadać zasuwki dla regulowania w razie potrzeby siły wiatru. Wielkość zasilającej szczeliny w koszu powinna być regulowana dokładnie i pewnie, przy czym duży pożytek daje



Rys. 2. Młynek „Triumf" Roebera.

zastosowanie wahacza, chroniącego przed zbijaniem się u wylotu kosza czyszczonego materiału.

Drzewo, użyte do budowy pudła wialni, powinno być poprzednio dobrze wysuszone. Znane zagraniczne fabryki suszą drewniany materiał (półfabrykat) przez 5 — 7 lat, a następnie dosuszają go jeszcze w specjalnych suszarniach.

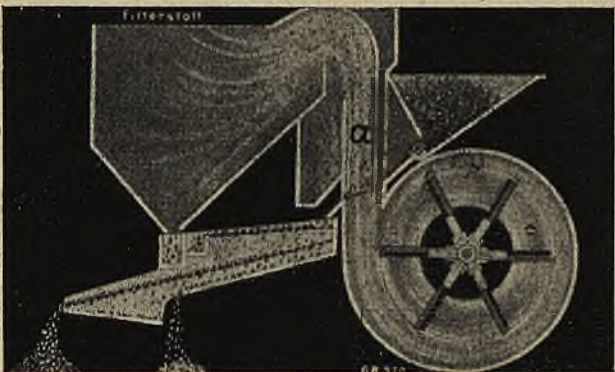
Dla gospodarstw włościańskich nadaje się mała wialnia o ciężarze ok. 110 kg i wydajności ok. 12 ctn./godz. Cena takiej wialni w naszych warunkach nie powinna przekraczać ok. 140 zł.

Z fabryk krajowych budują wialnie: „Unia-Ventzki", „Kraj", „Ostrówek", „Sarna", „Polna" i in. Nie wszystkie jednak krajowe fabrykaty stoją na odpowiednim poziomie pod względem wykonania technicznego. Z zagranicznych fabrykatów na pierwszym miejscu należy wymienić znaną niemiecką fabrykę B-ci Röber.

Młynki

Gospodarstwa, posiadające młocarnie, zaopatrzone w dobrze pracujące czyszczalnie, zazwyczaj nie potrzebują używać wialni, lecz uzyskany z omłotu materiał rolnik może czyścić na młynkach, a następnie na tryjerach, lub też bezpośrednio na kombinowanych tryjerach z pominięciem młynka. Tymi samymi czyszczalniami należy czyścić materiał uzyskany z wialni.

W młynku (rys. 2) podstawową pracę czyszczenia wykonuje wiatr, skierowany pod pewnym kątem względem strugi ziarna, wysypującej się ze szczeliny kosza. Najlżejsze zanieczyszczenia, jak np. plewki, kurz itp. są wydmuchiwane na zewnątrz młynka, pozostały zaś materiał jest rozdzielany na kilka frakcji, łapanych przez nastawne zasłonki („a") i odprowadzanych kanałami na zewnątrz.



Rys. 3. Działanie „Triumfatora".

Ziarna, dostając się w prąd powietrza, podlegają zasadniczo działaniu dwu sił: sile wiatru, działającej na powierzchnię ziarna, i sile ciężkości. Siła działania wiatru jest wprost proporcjonalna do wielkości powierzchni ziarna, na którą dmucha wiatr, czyli do tak zwanej powierzchni oporu. Gdyby wszystkie ziarna podczas swego przelotu dawały jednakową powierzchnię oporu, wówczas segregacja tych ziarn zachodziłaby ściśle według ich ciężaru. W rzeczywistości jednak rozmaite ziarna mają rozmaite powierzchnie oporów (ustawienie się ziarna względem kierunku wiatru podłużnie, poprzecznie lub ukośnie), przy czym wielkości tych powierzchni nie są uzależnione od całkowitego ciężaru ziarna. Dlatego też w tym wypadku segregacja mogłaby nastąpić według pewnej przeciętnej wielkości powierzchni oporu.

Bliższe badania niemieckie, dotyczące zachowania się ziarna w strumieniu powietrznym, wykazały, że wszystkie ziarna podczas swego przelotu koziołkują, najczęściej obracając się dookoła swej najkrótszej osi, a tym samym powierzchnie oporów poszczególnych ziarn stale zmieniają się, co oczywiście wywołuje częste zmiany wielkości siły wiatru działające na poszczególne ziarna. Jednym słowem w rzeczywistości przebieg czyszczenia wiatrem jest dość chaotyczny i niedokładny, a oddzielenie krótkich i połamanych ziarn od długich niemożliwe. Wprawdzie najczęściej młynki posiadają dodatkowo jedno lub dwa tkane sita („b") czyszczące, według grubości ziarna, umieszczone w dolnej części czyszczalni, jednak uzyskany materiał nie jest jeszcze odpowiednio przygotowanym ziarnem siewnym, lecz najwyżej ziarnem konsumcyjnym. Należy jednak dążyć, aby dla uzyskania ziarna konsumcyjnego rolnik przepuszczał dwukrotnie ziarno przez młynek, nastawiając przy powtórnym przepuszczaniu chwytające zasłonki tak, aby do pierwszego kanału trafiały tylko kamyki, grudki i inne cięższe zanieczyszczenia.

Czyszczące działanie młynka mogą poniekąd charakteryzować wyniki badań, przeprowadzonych przez Waltera z pracą młynków. Badania te wykazały, że materiał wyjściowy pszenicy o ciężarze 1 l = 0.706 kg i ciężarze 1000 ziarn = 36.3 g jest rozdzielony na frakcje, z których pierwsza dała: 0.746 kg/l i 39.2 g/1000 ziarn, druga: 0.675 kg/l i 25.4 g/1000 ziarn oraz trzecia: 25 g/1000 ziarn. Materiał wyjściowy żyta o ciężarze: 0.711 kg/l i 27.1 g/1000 ziarn został rozdzielony na pierwszą frakcję: 0.751 kg/l i 29.3 g/1000, drugą frakcję 0.721 kg/l i 22.25 g/1000 oraz trzecią: 17.4 g/1000 ziarn.

Uwagi konstrukcyjne, dotyczące młynków, są mniej więcej takie same jak i dla wialni. Przeciętna prędkość wiatru, uzyskanego przy normalnej ilości obrotów wentylatora dla czyszczenia pszenicy, powinna wynosić ok. 8—10 m/sek., a dla czyszczenia owsa ok. 6—7 m/sek. Poza tym przy wylocie szczeliny zasilającej powinna być przymocowana żłobkowana blaszka kierująca („c"), która zmusza ziarno do przyjmowania jednakowego położenia przy spadaniu.

Wydajność młynka wynosi ok. 15—18 ctn. na godz.

Od kilku lat pojawił się na niemieckim rynku nowy model młynka, silnie lansowany obecnie w Niemczech. W tym nowym modelu (rys. 3) zastosowano zamiast wiatru ukośnego wiatr pionowy, który jest uzyskany przez wbudowanie pionowego kanału powietrznego („a"). W pionowym kanale powietrznym ziarna są poddane znacznie dłuższemu działaniu wiatru aniżeli

w zwykłym młynku, skutkiem tego działanie pionowego wiatru daje ziarnu więcej czasu na przyjęcie rozmaitych położeń, a tym samym w dużym stopniu wyklucza czynnik przypadkowości w czyszczeniu. Dlatego też czyszczenie pionowym wiatrem jest lepsze (dokładniejsze) aniżeli wiatrem ukośnym. Celem zmniejszenia w pionowym kanale powietrznych wirów, które ogromnie utrudniają czyszczenie, wentylator posiada osłonę spiralną, a wiatr jest wdmuchiwany do pionowego kanału przez sito.

Niemiecka fabryka B-ci Röber buduje młynek z pionowym wiatrem „Triumfator" do napędu ręcznego, jednak nawet według danych katalogowych do napędu tego młynka jest potrzebna moc 0.5—0.75 KM. co wymaga pracy dwóch ludzi. Znane mi krajowe opinie o pracy młynka „Triumfator" są na ogół bardzo pochlebne, jedynie wymagana moc jest nieco za duża do napędu ręcznego. Młynek „Triumfator" czyści nie tylko zboża, lecz może czyścić i drobne nasiona jak np. koniczyny, rzepaki, mak itp., jak również i nasiona grube, jak np. groch, fasolę itp. Dla czyszczenia drobnych i grubych nasion muszą być zmieniane sita. Młynek „Triumfator" waży ok. 126 kg, a jego wydajność wynosi ok. 500—750 kg/godz. Cena łącznie z cłem 625 zł. Jest to cena stanowczo za wysoka.

Odczuwa się brak krajowego fabrykatu ulepszonego młynka z pionowym czyszczącym wiatrem. Krajowy fabrykat omawianego młynka powinien być jednak tak zbudowany, aby do jego napędu wystarczała praca jednego człowieka, a cena jego była znacznie niższa od ceny „Triumfatora".

Ilościowe rozpowszechnienie młynków nie jest i nie może być tak duże jak wialni. Możnaby uważać, że młynki powinny się znajdować w poszczególnych gospodarstwach rolnych, nastawionych na produkcję roślinną, o obszarze 50 ha wzwyż. Natomiast dla obsługiwania drobnych warsztatów rolnych młynek jest czyszczalnią raczej zespołową. Młynek typu „Triumfator" nadaje się raczej dla dużych gospodarstw rolnych lub ewentualnie jako maszyna spółkowa.

Doc. dr inż. Czesław Kanafojski

Oleje mineralne jako środki walki ze szkodnikami roślin

Szukanie nowych dróg jest cechą ludzką. Człowiek szuka ciągle nowych sposobów, które ułatwiałyby mu pracę i życie codzienne, nic więc dziwnego, że i w ochronie roślin poszukiwania takie są na porządku dziennym. Szukamy łatwiejszych metod zwalczania szkodników i chorób, dążymy do wykrycia środków bardziej radykalnych. Jest to dążenie całkiem zrozumiałe i nikt chyba nie zechce negować doniosłości takiego postępowania. Gdy jednak pierwsze próby wynalazcy w tej dziedzinie wykażą pewne dodatnie strony, gdy natrafia on na jakiś nowy środek, który wydaje się rokować dobre nadzieje, czy nie należy poddać takiego środka wszechstronnym badaniom: zbadać działanie jego na roślinę, na różne gatunki szkodników, na różne ich postacie? — Czy nie jest słuszne żądanie, by każdy nowy środek chemiczny do celów ochrony roślin został przed oddaniem go rolnikowi dokładnie doświadczony i, należy to dodać, wypróbowany przez zakłady do takich doświadczeń powołane?

Nie twierdzę, by praktyk rolnik nie mógł prowadzić prób ze środkami chemicznymi w swoim sadzie lub na polu; owszem każdy może próby takie przeprowadzać, lecz nie możemy polegać na tych próbach dorywczo przeprowadzonych, nieścisłych, bez kontroli fachowca. Próby takie mogą dać fachowcom tylko pewien pogląd na dany preparat do walki ze szkodnikiem, lecz ażeby wyciągnąć daleko idące wnioski, należy przeprowadzić doświadczenia ścisłe i tylko tatakie doświadczenia mogą nam dać odpowiedź, jak ten lub inny środek skutkuje, jaki wywiera wpływ na roślinę, na środowisko (gleba i inne obok rosnące rośliny) oraz na samego szkodnika. Jedynie takie ścisłe doświadczenia mogą dać możność stwierdzenia, na jakie szkodniki dany środek jest skuteczny, dla jakich zaś jest obojętny. Dopiero ścisłe doświadczenia, przeprowadzone przez instytucje państwowe lub inne, powołane do czuwania nad zdrowotnością upraw w państwie, mogą być miarodajne w ustalaniu, jakie środki mogą być polecane rolnikowi.

Doświadczenia ścisłe prowadzi się zazwyczaj przez szereg lat. Nie mogłyby być one całkiem miarodajne, gdybyśmy je stawiali w jednym tylko roku i już wyciągali ostateczne wnioski; mogłyby się one okazać mylne, choćby dlatego, że warunki jednego roku nie są podobne do wa-

runków drugiego. Zdarzało się, że zastosowanie takiego preparatu, jak ciecz bordoska, przy jednorazowym oprysku wywoływało wprost piorunujące działanie na struposza drzew owocowych; lecz działo się to w roku suchym, wtedy, gdy w inne lata nawet trzykrotne opryskiwanie nie dało tak idealnych wyników. Gdybyśmy na podstawie takiej jednorocznej próby, która wykazała doskonałe działanie cieczy bordoskiej przy jednorazowym oprysku, ustalili, że należy w sadach stosować przeciwko struposzowi ten środek raz do roku, popełnilibyśmy kardynalny błąd zbyt. pochopnym stwierdzeniem pojedyńczego udanego faktu i wyciągnięciem z niego daleko idących wniosków.

Jak trudno stwierdzić, czy dany preparat jest dobry i czy nadaje się do tępienia szkodników, świadczą wielokrotne próby z tak rozpowszechnionym dziś środkiem, jakim jest karbolineum sadownicze. Jest to, jak wiadomo, preparat kontaktowy owadobójczy, rozpowszechniony i stosowany w wielu krajach. Zdobył on prawo obywatelstwa nie tylko w Ameryce, lecz i w Europie; używa się go do walki zimowej w sadach (na przedwiośniu) z owadami z rodziny czerwców i mszyc.

Otóż środek ten, pochodny węgla kamiennego, znany początkowy jako środek do impregnacji drewna, zaczęto wypróbowywać już w roku 1890 do celów ochrony roślin, do szerszego zaś stosowania karboliny przystąpiono dopiero po szczegółowych próbach, przeprowadzonych w r. 1921 przez *Wiltschire'a (Martin Hubert* — Scientific Principles of Plant Protection. South-Eastern Agricultural College. Wye. Kent. 1928) i odtąd datuje się powodzenie karbolin sadowniczych, zaczęto je bowiem wszechstronnie wypróbowywać z jednej strony do walki z wszelkimi szkodnikami, zimującymi na drzewach, z drugiej zaś strony badano wpływ tego preparatu na rośliny.

Stwierdzono już dziś ostatecznie, że karboliny zabijają stosunkowo łatwo larwy misecznika śliwowego, nadają się też do tępienia i innych tarczówek-czerwców, jaj mszyc, miodówek; są one doskonałym środkiem do ogólnego oczyszczania kory drzew od mchów, porostów, a nawet, jak stwierdza *Molze* (Central f. Bakt. 1911), że karbolina zastosowana przed nabrzmiewaniem pąków na drzewach działa na pewien czas stymulująco, że wzbogaca ulistnienie opryskiwanych roślin. Inni badacze, jak *Petherbridge F. R.* i *Dillon Weston W. A. R.* (Journ. Min. Agric. 1926) stwierdzili również, że na drzewa śliwowe karbolineum wpływało dodatnio, że waga liści na drzewach opryskiwanych była większa niż u drzew nieopryskiwanych. *Jones* (Welsh. Journ. Agric. 1927) potwierdza to również swoimi doświadczeniami, mówiąc, że liście opryskiwanych karboliną drzew były mocniejsze od liści drzew kontrolnych nieopryskiwanych.

Osobiście stwierdziłem, że w r. 1937 w sadzie śliwowym, gdzie stawiane były ścisłe doświadczenia z karbolinami, lepiej owocowały śliwy opryskiwane niż kontrolne, pozostawione bez opryskania dla sprawdzenia i porównania prób.

Jak więc widzimy, wprowadzenie karbolin do wykazu środków stosowanych w sadownictwie wymagało kilkunastu lat prób zarówno w dziedzinie produkcji karbolin, jak i w sprawie ich stosowania. Dzisiaj, po tyloletnich próbach śmiało już możemy powiedzieć, jakie karboliny są dobre i do jakiego celu się nadają. Tak drogą uciążliwych prób i wieloletnich doświadczeń dochodzimy do pewnych wniosków, ustalamy wartość tych lub innych środków chemicznych. Poza posługiwaniem się wynikami obcych państw każdy kraj musi przeprowadzać swoje własne badania w warunkach lokalnych i po tych badaniach dopiero może produkować swoje własne preparaty.

Nawiązując do wyżej powiedzianego, muszę stwierdzić, że cokolwiek bądź pojawia się nowego w ochronie roślin, czy będzie to środek chemiczny, czy też nowa metoda stosowania jakiegokolwiek środka, winno to być uprzednio dostatecznie wypróbowane przed daniem rolnikowi do użytku, przed zastosowaniem na szerszą skalę. Nie wolno nam narażać rolnictwa i sadownictwa na straty wprowadzaniem nie wypróbowanych środków. I tak dostatecznie już cierpi dziś rolnictwo od czynników ujemnych, których usunięcie nie leży w naszej mocy. Mam tu na myśli wpływy ujemne działania czynników nieorganicznych, niskich temperatur, braku dostatecznej wilgotności itp.

Jednakże często spotkać się możemy z faktami, które świadczą o nieprzestrzeganiu tej zasady. Nie dalej jak rok temu ukazały się u nas oleje mineralne lub emulsje olejowe, będące na razie w stadium prób i doświadczeń. Środki te już obecnie są szeroko reklamowane przez firmę produkującą je oraz przez osoby niefachowe i podawane jako środek uniwersalny, wówczas, gdy stwierdzić należy, że w ogóle nie zostały jeszcze jak dotąd nigdzie wynalezione środki, które możnaby było nazwać uniwersalnymi i którymi możnaby było zastąpić wypróbowane i po-

wszechnie znane dziś preparaty. Dodać jeszcze przy tym należy, że z tymi jakoby „uniwersalnymi" wynalazkami występują niefachowo i nienaukowo w druku osoby, nie mające nic wspólnego z ochroną roślin, wprowadzając swoimi błędnie ujętymi broszurkami zamęt w zorganizowanym z niemałym nakładem trudu przez służbę ochrony roślin planie prac w dziale walki ze szkodnikami i chorobami roślin.

Nie powiem, by należało emulsje olejowe w okresie ich narodzin w Polsce od razu zdegradować i z miejsca usunąć z wykazów środków chemicznych do walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Tego robić nie należy, niektóre bowiem emulsje olejowe (pochodzenia naftowego) w innych krajach zyskały pewne zasługi i są używane do tępienia niektórych szkodników. Lecz czy i nasze oleje mineralne i emulsje olejowe są już dostatecznie zbadane i czy są już ścisłe doświadczenia służby ochrony roślin stwierdzające dodatnie wyniki działania tych emulsji? Otóż odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie Działu Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, że środki te są obecnie poddawane próbom przez różne zakłady ochrony roślin, lecz jak dotąd nie mamy wyników pozwalających nam na stosowanie tych emulsji. Należy więc w dalszym ciągu stosować bardziej wypróbowane i od szeregu lat już znane preparaty, nie rzucając się na ryzykowne eksperymenty-nowinki, które mogą przynieść nam szkody, a nie korzyści.

Dr Konstanty Strawiński

Gospodarcze znaczenie łubinów niegorzkich

Łubiny niegorzkie, czyli takie, które zawierają w ziarnie nie wyżej niż 0,2% alkaloidów, a w liściach i łodygach tak nieznaczne ilości tych gorzkich i trujących związków, że zwykle nie dadzą się one określić ilościowo, powinny znaleźć o wiele szersze zastosowanie niż to ma miejsce dotąd. Na rolach piaszczystych, na których nie udaje się koniczyna, wyka, a nawet peluszka, zaopatrzenie gospodarstwa w paszę białkową nastręczało trudności nie do pokonania. Łubin pastewny rozstrzyga to doniosłe zagadnienie w znacznym stopniu. Przede wszystkim nadaje się do tego żółty łubin pastewny, gdyż najlepiej spośród innych łubinów znosi lekkie ziemie, a poza tym ma obfitsze ulistnienie i nie tak łatwo drewnieje jak łubin wąskolistny. Również zawartość białka w ziarnie i w łodygach łubinu żółtego jest wyższa niż u innych odmian.

Żółty łubin ożarowski hodowli p. Meskego z Wieluńskiego uprawiam od 3 lat. Co roku posyłam ziarno do analizy na zbadanie zawartości alkaloidów do pracowni chemicznej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Na podstawie trzyletniego doświadczenia zjawisko gorzknienia łubinu nie dało się stwierdzić. Analiza z ostatniego zbioru wykazała w ziarnie zawartość alkaloidów zaledwie 0,048%, czyli niecałą 1/4 dopuszczalnej ilości dla łubinów pastewnych, wtedy gdy zwykły gorzki łubin zawiera alkaloidów 0,8—1,2%. Zaznaczam, że w poprzednich 2-ch latach zawartość alkaloidów była cokolwiek wyższa, nie dochodząc zresztą do 0,1%. Zjawisko to tłumaczy się tym, że w roku ubiegłym podczas dojrzewania łubinu i w czasie sprzętu padały obfite deszcze i mogło nastąpić częściowe ługowanie alkaloidów. Trzy lata temu sprzęt był całkowicie pogodny i wówczas zawartość alkaloidów była najwyższa — 0,9%.

Osiągane plony ziarna łubinu wahały się w dość znacznych granicach zależnie od stanowiska, w którym był siany, pielęgnowania i od roku. Na ha wysiewam 100 kg o rozstawie rzędów 30 cm. Pod łubin daję potas i azot po 35—40 kg na ha. Łubin jest 1—2 razy motyczkowany, zwykle obredlany ręcznymi planetami i pielony z chwastów. Z braku żniwiarki był przeważnie żęty sierpami, wiązany w snopki średniej wielkości i ustawiany strąkami do góry w koła średnicy około 1 m. Na to ustawiano drugą warstwę snopków strąkami do strąków, a korzeniami do góry. W ten sposób tylko na obwodzie koła nieznaczna część strąków jest wystawiona na działanie słońca i pękanie, nieduże kupki są przewiewne i łubin dosycha, a na wypadek deszczu woda łatwo spływa po pionowo stojących łodygach.

W pierwszym roku uprawy nasienie łubinu było drogie — 140 zł za q i dlatego zasiałem łubin na dobrej ziemi, starannie go pielęgnując. Ponadto rok był pomyślny dla rozwoju łubinu i dał plon wysoki, gdyż 28 q ziarna z ha. Dzięki tak wysokiemu sprzętowi koszt własny q uzyskanego nasienia, nie licząc innych wydatków związanych z uprawą, wyniósł zaledwie 5 zł. Obecnie q gwarantowanego nasienia wyniesie do 40 zł, a zatem obsiew ha na uczyni więcej niż obsiew inną rośliną. Po tym łubinie zasiałem

pszenicę i nie była wiele gorsza niż na polu obok po koniczynie. W latach następnych, mając własne tańsze nasienie, siałem łubin na słabszej, częściowo bardzo lekkiej ziemi, pielęgnowanie było mniej staranne, a lata mniej sprzyjające. W roku 1937 plon wyniósł 15 q z ha, w 1938 r. zapewne omłóci się około 18 q.

W r. ub. na bardzo lekkiej ziemi zasiałem łubin pastewny z seradelą i małą domieszką owsa i jęczmienia na zielonkę. Wiosna była sucha, a mieszanka urosła średnio. Krowy jadły ją chętnie. Po skoszeniu spadły deszcze i seradela dość dobrze odrosła. W lata niezbyt suche oba sprzęty byłyby zadowalające. Zasiałem też łubin pastewny jako poplon po życie. Na ha wysiano 180 kg łubinu, 20 kg seradeli i tyleż razem peluszki, wyki i jęczmienia. W drugiej połowie lata i na jesieni opady były obfite, toteż poplon pięknie urósł. Zrobiłem z niego kiszonkę w zwykłym dole, dodając na wagę około 10% buraków pastewnych, przecinając je w dole na warstwie zielonki na 2—4 części. Dodatek buraków miał na celu dostarczenie pożywki w postaci cukru bakteriom kwasu mlekowego, najbardziej pożądanego w kiszonkach. Kiszonkę krowy chętnie jedzą, a przy tym jest ona zasobna w strawne białko, którego w kg suchej masy kiszonki podług analizy pracowni chemicznej Wielkopolskiej Izby Rolniczej znajduje się 83 gramy. A zatem kiszonka łubinowa pod względem zawartości białka jest zbliżona do pasz treściwych i może zmniejszyć ich stosowanie. Liczę, że kiszonka z ha udanego poplonu starczy na całą zimę dla 4—5 krów, co znakomicie ułatwi utrzymanie inwentarza, zwłaszcza na lekkich gruntach, na których tak trudno o paszę.

Sądzę, że cena łubinu pastewnego, nawet przy rozpowszechnionej uprawie, nie będzie niższa niż 25 zł za q. Przy tej cenie zapewne łubin będzie artykułem eksportowym. Obok tego należy uwzględnić i to, że plewy łubinowe są wartościową paszą.

Wydaje się słuszne i wskazane, żeby gospodarstwa, zwłaszcza na lżejszych ziemiach, wprowadziły łubin pastewny do płodozmianów. Dla bardziej intensywnych gospodarstw mogłaby być odpowiednia trzypolówka: 1. Ziemniaki na kompostowanym oborniku z dodatkiem potasu, 2. Łubin na nasienie, częściowo na zielonkę z wsiewką seradeli. Na to pole dajemy potas, pod łubin nasienny i fosfor. 3. Żyto z dodatkiem fosforu, po sprzęcie żyta poplon na kiszonkę.

W mniej intensywnym gospodarstwie po życie możnaby zasiać jeszcze żyto. W żyto na 3-cim polu można wsiewać seradelę na paszę. Przy mniej udanej seradeli pod żyto następujące po życie należałoby dać azot. Zwykle pod łubin następujący po gnojonych ziemniakach nawozów sztucznych nie dajemy. U siebie je stosuję, wychodząc z założenia, że dobrze udany łubin wzbogaca w wydatny sposób rolę w azot, którego na rolach lekkich zwykle brakuje do wydania normalnego zbioru kłosowych i okopowych. Oczywiście w rolnictwie receptami posługiwać się nie można, lecz trzeba opłacalność nawozów sztucznych sprawdzić na miejscu drogą doświadczeń.

Przy nabywaniu nasienia łubinu pastewnego należy żądać zaświadczenia uprawnionej pracowni chemicznej co do zawartości alkaloidów, oraz gwarancji siły kiełkowania.

A. Piątkowski

W sprawie zaopatrywania wsi w wodę przydatną do picia

Sprawa zaopatrzenia wsi w wodę przydatną do picia, mimo posiadania istotnego znaczenia dla kwestii zdrowotności jej mieszkańców, nie była dotychczas praktycznie rozwiązana. Poza teoretycznym podejściem rozporządzeń Ministerstwa Opieki Społecznej oraz szeregiem artykułów w prasie codziennej i fachowej realizacja zagadnienia nie postąpiła naprzód. Wprawdzie od czasu do czasu niektóre gminy budowały gdzieniegdzie studnie, nieumiejętnie bowiem i często niedbale utrzymywane zanieczyszczały się, dając w rezultacie wodę o względnych wartościach zdrowotnych.

Pewien krok naprzód stanowiły prace Ministerstwa Rolnictwa i R. R., które w związku z racjonalnym zabudowaniem osiedli wiejskich, powstałych w wyniku akcji parcelacyjnej i komasacyjnej, inicjowało budowę studni. Jednak akcja ta prowadzona w większości wypadków na terenie Polski zachodniej, gdzie znajduje się stosunkowo większy procent dobrych studni niż na wschodzie i południu kraju, nie wzięła w dosta-

tecznej mierze pod uwagę konieczności stałego nadzoru nad stanem wybudowanych studni. Brak większej ilości analiz wody ze studni wiejskich utrudniał ocenę jakości pochodzącej z nich wody. Dopiero wykonywanie od 1937 r. przez izby rolnicze ustawy o mleczarstwie, nakładającej na zakłady mleczarskie obowiązek posiadania wody przydatnej do picia, pozwoliło zorientować się w omawianym zagadnieniu. Zakłady mleczarskie szczególnie na wschodzie Polski w 90% znajdują się na wsi lub też w małych miasteczkach, dlatego też wyniki analiz wody ze studni tych mleczarni mogą ilustrować zagadnienie wody pochodzącej ze studni wiejskiej.

Redukując powyższe zagadnienie do obszaru woj. białostockiego, (niemniej w innych województwach stan jest podobny), należy zaznaczyć, iż wszystkie pierwsze wyniki analiz wody były ujemne. To znaczy, że żaden z zakładów mleczarskich, a jest ich na terenie województwa przeszło 600, nie posiadał wody, która według oceny laboratoryjnej Państw. Zakł. Higieny mogłaby uchodzić za przydatną do picia. Wyniki analiz wody spowodowały w terenie nastrój pesymizm oraz głosy, iż w normalnych warunkach utrzymanie studni o wodzie przydatnej do picia nie jest łatwe, a nawet możliwe.

Obserwując powyższe zagadnienie, zauważyłem, iż analizy wody kwestionowały przydatność jej do picia przeważnie odnośnie zanieczyszczeń mikrobiologicznych i organicznych. A więc główną wadą (stwierdzaną również podczas lustracji) było złe utrzymanie studni oraz urządzeń czerpakowych, brak obmurowania, brak przykrycia oraz periodycznego czyszczenia studni. Wydane w tej mierze wskazówki i zarządzenia należytego utrzymania studni okazały się słuszne i celowe, gdyż ponownie przeprowadzone analizy wykazały już szereg studni, w których woda była przydatna do picia. Powtórne oczyszczenie studni, budowanie studni artezyskich, posiadanie pokryw oraz wprowadzenie pomp, coraz bardziej zwiększać będzie procent studni posiadających dobrą wodę.

Podciągnięcie techniczne i dozór ze strony izby rolniczej nad studniami przy zakładach mleczarskich nie rozwiąże jednak całokształtu zagadnienia, gdyż znaczenie i wartość dobrych studni wybiega daleko poza ustawę o mleczarstwie, w której stanowi ono jedynie fragment. Zagadnienie zdrowej wody przekracza odcinek mleczarski i domaga się rozwiązania zasadniczego, w którym poza sprawą budowy nowych studni wzięty będzie pod uwagę dozór nad utrzymaniem i stanem studni obecnie istniejących.

Inż. Jan Hattowski

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Organizacja akcji filmowej na wsi*)

Rola filmu od samych jego początków jest powszechnie doceniana. Wystarczy, że przytoczę choć dwie opinie: dr. Feliks Lampe, dyrektor wydziału pokazów świetlnych w Berlinie, wyraził się swego czasu o filmie następująco: „Gdziekolwiek wzrok obrócić, wszędzie ujawniają się myśli i zadania dające się rozwiązywać przy pomocy filmu. Kwestia filmu, a zwłaszcza filmu naukowego, z którejkolwiek bądź strony do niej się zbliżyć, jest jedną z najbardziej nęcących, mniejsza o to, czy się ktoś z nieufnością, czy z życzliwością odnosi do kina, najwięcej winy ciąży na tych, którzy okazują mu obojętność. Dowodzi to zupełnego niedoceniania znaczenia, które taśma filmowa posiada dla oświaty, dla życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Organizacja, technika, artyzm i historyczno-kulturalna wartość kinematografu nabierają znaczenia coraz większego. Świadomość tego zatacza coraz szersze kręgi wśród nauczycielstwa, któremu nie wolno trwać w obojętności i wyczekiwaniu, gdy chodzi o rozwój wynalazku tak głęboko oddziaływującego na zmysły, na duszę i na wyobraźnię człowieka". Painlevé, b. minister oświecenia publicznego i sztuk pięknych we Francji swą opinię o filmie ujął następująco: „...Racjonalne użycie kinematografii we wszytkich szkołach może dać nadzwyczaj szczęśliwe wyniki. Kinematograf bowiem dogadza naturalnemu upodobaniu młodzieży do obrazków, stawia przed oczami obok przedmiotu ideę, przynagla pracę myślenia i rozszerza doświadczenie. Uniwersytety ludowe, towarzystwa oświaty pozaszkolnej dawno już ilustrują swoje kursy i odczyty widokami kinematograficznymi. W szkołach po-

---

*) Artykuł dyskusyjny.

wszechnych inicjatywa kilkunastu nauczycieli w tym względzie dowiodła, jak nadzwyczajnych rezultatów można oczekiwać z nauczania popartego przez pokaz obrazów kinematograficznych, jeżeli towarzyszy im organizacja pracująca planowo i metodycznie".

Wyrazem uznania dla roli filmu jest powszechna kinofikacja, która oczywiście zaczęła się od miast, dysponujących energią elektryczną. Kinofikacja Polski jest jeszcze bardzo mała. Według „P.A.Z." z 8.12. r. b. w Polsce jest jeszcze ponad 150 miast, nie posiadających kina; większość tych miast znajduje się oczywiście na Kresach, lecz i w dzielnicach zachodnich spotykamy także miasta, nie mające kina. Zatem nawet o ile chodzi o miasta, rozwój kina pozostawia jeszcze w Polsce dużo do życzenia, nie mówiąc już o wsi, na której terenie chłop w ogóle jeszcze nie wchodzi w rachubę jako konsument filmu. Fim, o ile chodzi o wieś polską, z małymi wyjątkami nie dociera jeszcze do jej mieszkańców mimo, że spotkałby się ze szczególnym uznaniem wsi. Na dowód istniejącego zainteresowania się wsi filmem przytoczę choćby następujące przykłady:

Jak podaje „P.A.Z." nr. 180 z r. ub. na Pomorzu, niedaleko granicy niemieckiej ludność wdzięczna za wyświetlanie filmu obsypała kwiatami przedstawiciela Spółdzielni Filmowej. W nr. 176 „P.A.Z." z r. ub. czytamy: „Wydział powiatowy w Wilejce nabył dźwiękowy aparat kinematograficzny i uruchomił kino ruchome. Aparatura jest przewożona od wsi do wsi, gdzie odbywa się wyświetlanie filmów dźwiękowych o treści poularnej i pouczającej. Wyświetlane są również krótkometrażowe filmy rozrywkowe. Kino cieszy się ogromnem powodzeniem i dociera do najbardziej zapadłych kątów pogranicza, gdzie mieszkają ludzie nie wyglądający przez całe życie poza obręb rodzinej wsi. Żaden z mieszkańców tych wsi nie widział nigdy filmu, a zwłaszcza dźwiękowego. Skojarzenie dźwięku z obrazem wywołuje wielkie wrażenie, przy czym zdarzają się wypadki, które mogłyby mieć miejsce u dzikusów w Australii czy w Afryce. W jednej z tych wsi, gdy na ekranie ukazał się lecący z przenikliwym warkotem samolot wprost na widownię, wielu widzów odniosło tak silne wrażenie rzeczywistości, że schowało się pod ławki. W innym wypadku na widok toczącej się na ekranie walki widzowie okrzykami zachęcali przeciwników".

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że zwłaszcza w naszych warunkach film, działając poglądowo i w sposób atrakcyjny bez spowodowania skomplikowanych procesów myślenia, szczególnie nadaje się do oddziaływania na wieś i to w każdym kierunku. Tym bardziej, że nie ma już obecnie przeszkód technicznych, gdyż nowoczesne wąskotaśmowe i dźwiękowe aparaty wędrowne, wraz z agregatorami, pozwalają na demonstrowanie filmu wszędzie, przy odległości nawet 5—6 metrów.

Najistotniejszą obecnie przeszkodą upowszechnienia się kina na wsi jest: brak filmów rolniczych, zbyt mała ilość aparatów projekcyjnych, a w dodatku, teren jest nimi nierównomiernie nasycony.

Dotychczasowa akcja kinowa była prowadzona na wsi raczej w sposób amatorski, nieskoordynowana z innymi metodami oświaty pozaszkolnej i nie dysponowała zespołem operatorów odpowiednio przygotowanych społecznie i technicznie do prowadzenia tego rodzaju prac na terenie wsi.

Pierwszą przeszkodą jest brak filmów. Wydawałoby się najprostsze sprowadzenie filmów z krajów o zbliżonych warunkach gospodarowania. Niestety, okazało się, że jest mały wybór. I tak produkcja rosyjska i amerykańska z uwagi na specyficzne własności tych terenów dla naszych celów nie nadaje się w ogóle. Przy pomocy P.A.T.-a Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zorganizowało ocenę niemieckich filmów rolniczych. Spośród przejrzanych 24-ch filmów, przeważnie 2-aktowych (lecz były demonstrowane również filmy składające się z 4-ch do 9-ciu części) oceniono jako dostateczne tylko 12 i to z następującymi zastrzeżeniami: filmy wyświetlone na ogół nie trzymały się tematu, co stworzyło ich powierzchowność pod względem fachowym; pod względem dydaktycznym były słabe, a zastosowane podejście dydaktyczne może być trudne do zrozumienia dla naszego widza o przeciętnym poziomie; nakręcone filmy raczej uwzględniały potrzeby gospodarstw większych; z punktu widzenia potrzeb gospodarstw chłopskich filmy okazały się mało praktyczne i w zbyt małym stopniu dostosowane do ich możliwości. Pozostały do przejrzenia filmy z innych państw, między innymi francuskie, które mają być jeszcze sprowadzone, tym niemniej zdaje się, że analiza filmów obcych musi doprowadzić do następującego wniosku: akcję filmową musimy oprzeć na własnej produkcji zorganizowanej pod kątem widzenia i możliwości wsi polskiej. Filmy obce, pomijając już koszty ich zakupu i niezbędnych przeróbek, nie od-

powiadają naszym potrzebom. Z powyższego wniosku wypływa konieczność zorganizowania krajowej produkcji filmów rolniczych.

Produkcja wiąże się z dwoma elementami: zaplanowaniem i wykonaniem. Wydaje się, że zaplanowanie programowych wytycznych tej akcji i produkcji filmowej dla wsi mogłoby być najlepiej dokonane przez podkomisję do spraw kina wiejskiego, specjalnie w tym celu utworzoną w ramach Komitetu Kultury Wsi. Podkomisja ta zajęłaby się programowym opracowaniem tego zagadnienia, a w szczególności: opracowaniem tematów (zagadnień), które należałoby wyświetlić w ujęciu filmowym na wsi, z uwzględnieniem ich kolejności; zaplanowaniem wyświetlania w powiązaniu o inne metody oświaty pozaszkolnej; opracowywaniem wytycznych dla tej akcji; czuwaniem nad wynikami akcji prowadzonej w terenie z równoczesnym zgłaszaniem wniosków dla jej usprawnienia; uzyskaniem niezbędnych funduszów.

Wykonanie zaplanowań wspomnianej podkomisji wymagałoby opracowania scenariusza według ustalonego planu i ich realizacji na taśmie filmowej. Poszczególne opracowania mogłyby być zlecane do wykonania różnym instytucjom lub osobom. Opracowania tego rodzaju są rzeczą bardzo ważną i zasadniczą dla udania się filmu, a w szczególności dla jego walorów dydaktycznych. Wydaje się przeto celowe rozpisywanie konkursów na opracowanie danego scenariusza. Kontrolę opracowanych scenariuszy wydaje się najwłaściwsze powierzyć specjalnej komisji, w skład której wchodziliby — między innymi — przedstawiciele poszczególnych komórek Ministerstwa R. i R. R.

Scenariusz przyjęty przez tę komisję ulegałby realizacji. Realizacja nakręcania filmu mogłaby być dokonywana przy pomocy wydziału produkcji filmów, zmontowanego specjalnie przez Wiejską Spółdzielnię Kinową, będącą placówką rolniczą, która obecnie wydaje się najwłaściwszą do tego celu. Całkowite oparcie produkcji filmów na innej placówce, obliczonej na zysk, wydaje się niewłaściwe.

W realizacji nakręcania bierze udział specjalista filmowiec, którego musiałaby posiadać spółdzielnia i fachowiec z zakresu objętego scenariuszem. Udział filmowca jest stały, gdyż on film nakręca, natomiast rola fachowca ogranicza się do scen trudniejszych, wymagających jego obecności. Zatem fachowiec musiałby być dodany w razie potrzeby do pomocy filmowcowi, z tym, że możliwa jest również współpraca w miejscu nakręcania filmu lokalnych sił fachowych. Filmowiec, udając się w teren dla nakręcania filmu, musiałby mieć również pomoc techniczną i ewentualnie aktorów oraz niezbędne urządzenia.

Techniczne opracowywanie nakręconych filmów, to jest sporządzanie kontratypów, kopii, udźwiękowienie itd., mogłoby być dokonywane przez jedną z dobrych i pewnych wytwórni filmowych, zakontraktowaną przez Spółdzielnię Kinową. Montowanie przez tę Spółdzielnię bezpośrednio działu obsługi technicznej nakręcanych filmów wydaje się niecelowe, chyba w razie intensywnej produkcji, gdyż wtedy mogłoby być opłacalne. Tak uzyskane filmy stawałyby się własnością Spółdzielni Kinowej, która w ten sposób byłaby centralną składnicą filmów rolniczych.

Gdy mowa o produkcji wydaje się, że musiałaby ona uwzględniać następujące rodzaje filmów: propagandowe poświęcone obudzeniu zainteresowania się wsi dla jakiegoś zagadnienia; nauczające, popularne dla ogółu ludności wiejskiej, będące pewnego rodzaju poglądową encyklopedią rolnictwa i dla personelu agronomii społecznej, działaczy i przodowników wiejskich o charakterze instruktywnym; specjalne poświęcone ogółowi spraw wiejskich, lub specjalnym akcjom jak np. metodom walki z chorobami i szkodnikami, informujące miasto o pracy wsi, jej bolączkach i potrzebach itd.

Jako zasadę, wydaje się, że należałoby przyjąć produkcję filmów jednoaktowych, udźwiękowionych, z tym, że szereg odpowiednio nakręconych jednoaktówek (seria) zawierałby całokształt pracy rolnika w danej dziedzinie. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że wieś przyjmuje film dźwiękowy bardzo dobrze. Istniałaby tylko obawa, że filmy produkowane centralnie mogłyby być niezrozumiałe dla ludności, mówiącej gwarą właściwą dla danej części kraju. Mogłaby jednak temu zapobiec produkcja uwzględniająca regionalne właściwości, o ile chodzi o filmy dźwiękowe, przede wszystkim językowe. Oparcie produkcji wyłącznie na filmach niemych pociągałoby konieczność udziału specjalistów z danej dziedziny w czasie wyświetlania filmu.

Ludność wiejska nie jest bowiem przyzwyczajona do szybkiego odczytywania napisów, mogłaby więc mieć trudności ze zrozumieniem filmu niemego, zwłaszcza demonstrującego nowe metody pracy w rolnictwie i inne nieznane dotąd problemy społeczno-gospodarcze. Odpowiednie operowanie jednoaktówkami w opracowanym programie wyświetlania, uwzględniają-

cym potrzeby i możliwości danej części kraju, dałoby dopiero pożądany efekt.

W pierwszym okresie wydaje się celowe skoncentrowanie wyświetlania filmów w Wiejskiej Spółdzielni Kinowej. Za tym na razie centralistycznym ujęciem przemawia to, że uboczne prowadzenie przez różne placówki rolnicze akcji wyświetlania filmów nie dawało pożądanych rezultatów, aparaty były bez należytej opieki, nie rentowały się, a całą akcję prowadzono po amatorsku. Natomiast Spółdzielnia pracuje na zasadach samowystarczalności w zakresie wyświetlania, przy czym rejony nadwyżkowe powinny równoważyć deficyty powstałe w innych okolicach. Oczywiście z czasem, gdy aparaty filmowe będą już zagęszczone w terenie, Spółdzielnia przeobrazi się na centralną placówkę, obsługującą aparaty w terenie, przede wszystkim pod względem zaopatrzenia ich w odpowiednie filmy lub też będzie się zajmować propagandą pewnych zagadnień specjalnych, w zależności od potrzeby, w całym kraju lub jego rejonach.

Wszelkie zyski z wyświetlania Spółdzielnia powinna obracać na powiększanie taboru demonstracyjnego i personelu oraz odpowiednie szkolenie go. Wydaje się, że Spółdzielnia duży nacisk powina położyć na znalezienie najwłaściwszych metod wyświetlania oraz na wyszkolenie swego personelu w taki sposób, by mógł on sprostać wymogom terenu. Spowodowanie personelu technicznego demonstrującego filmy w terenie do nadsyłania raportów co do tego jak wieś reaguje na filmy, jakie zgłasza uwagi i potrzeby w tym zakresie, jest rzeczą kapitalną dla zdobycia odpowiednich obserwacji.

O ile w dziedzinie produkcji filmów Spółdzielnia niewątpliwie powinna korzystać z pomocy finasowej, o tyle wydaje się celowe postawienie jako zasady, że wyświetlanie powinno się odbywać na zasadach samowystarczalności z tym, że koszty będą pokryte dochodami ze sprzedaży biletów.

Wydaje się celowe pozostawienie specjalnie powołanej Komisji Filmowej Ministerstwa R. i R. R. opracowania ramowego planu wyświetlania filmów dla całego państwa, w zakresie wytycznych opracowanych przez Podkomisję do Spraw Kina Wiejskiego Komitetu Kultury Wsi. Uzasadniałoby ten wniosek to, że tego rodzaju program musi wypływać ze znajomości aktualnych zadań, jakie stoją przed rolnictwem na poszczególnych terenach i które wypływają z wymogów stawianych rolnictwu przez państwo. Komisja, w skład której wchodziliby przede wszystkim przedstawiciele zainteresowanych komórek Ministerstwa, będzie najlepiej znała te zagadnienia. Natomiast ustalenie szczegółowych planów wyświetlania w województwie, opartych o ramowy program, wydaje się właściwe pozostawić izbom i organizacjom rolniczym. Instytucje te znają najlepiej lokalne warunki, powinny przeto tak zorganizować wyświetlanie, by dało właściwe rezultaty. Wykonanie planów ustalonych lokalnie zajęłaby się Spółdzielnia Kinowa.

W terenie akcja filmowa niewątpliwie w dużej mierze oprze się na inspektoratach oświatowych zrzeszeń rolniczych oraz na samorządzie terytorialnym. Niewątpliwie może się okazać celowy podział województw na okręgi filmowe, obejmujące powiaty o zbliżonych warunkach przyrodniczo - gospodarczych i wyposażone w przyszłości we własne aparaty kinowe.

Samorząd gospodarczy i terytorialny i dobrowolne zrzeszenia rolnicze w ramach tego programu powinny usilnie dążyć do stopniowego wyposażenia terenu we własne aparaty kinowe tak, by w najbliższych latach przynajmniej każdy powiat posiadał taki aparat. Aparaty te byłyby oddawane do użytkowania Spółdzielni, która ponosiłaby koszty ich eksploatacji. Wydaje się, że w ten sposób aparaty będą najlepiej wykorzystane, gdyż Spółdzielnia będzie i materialnie zainteresowana ich użytkowaniem. Natomiast terenowi będzie odjęty kłopot, związany z obsługą, konserwacją itd. ufundowanych aparatów, czym zajmie się Spółdzielnia w fachowy sposób.

Zarówno produkcja filmów rolniczych jak i zakup niezbędnej ilości kinoaparatów niewątpliwie pociągnie za sobą znaczne koszty. Jednakże zainteresowanie się wsi filmem jest tak wielkie, że wszelki wkład niewątpliwie się opłaci i da konkretne wyniki w każdej dziedzinie.

Przypuszczalnie na razie istnieją następujące możliwości uzyskania kredytów na te cele: 1) z budżetu Ministerstwa R. i R. R. oraz Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, 2) z budżetów samorządu gospodarczego, terytorialnego i zrzeszeń rolniczych, 3) z Państwowego Banku Rolnego, 4) z Funduszu Pracy, 5) z zainteresowanych akcją filmową ministerstw, instytucji i firm. Z inicjatywą w kierunku zebrania niezbędnych sum, wydaje się, powinna wystąpić Podkomisja do Spraw Kina Wiejskiego przy Komitecie Kultury Wsi. Administracją tymi funduszami zapewne zajmie się Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P.

Bohdan Jędrzejowski

Książka

Dr inż. J. Trojan , inż. J. Śliwiński, inż. W. Leśniak. Polska komorowa metoda fermentacji (Prace z dziedziny uprawy i fermentacji tytoniu. Zeszyt 10 (Seria B. — Podręcznik). Nakł. Dyr. Pol. Mon. Tyt., Warszawa, 1939.

Prowadzone od szeregu lat w Polsce próby i badania nad fermentacją tytoniu doprowadziły do szczegółowego opanowania nowej metody fermentacji, t. zw. „Polskiej komorowej metody fermentacji tytoniu", opartej na zasadzie stosowania optimalnych warunków temperatury i wilgotności względnej powietrza dla fermentującego tytoniu. W przeciągu kilku lat nowa metoda całkowicie zastąpiła stosowane dotąd w kraju metody stertowe i belikowe. W związku z tym faktem nastąpiły zmiany w technicznym przeprowadzeniu fermentacji, w organizacji i rozplanowaniu pracy oraz ujawniły się nowe zadania doświadczalnictwa fermentacyjnego (opracowanie właściwych warunków fermentacyjnych dla poszczególnych gatunków i typów krajowego surowca tytoniowego, badania porównawcze nad wszystkimi metodami fermentacji, składem chemicznym powietrza w komorze, wilgotnością itd). Praca obejmuje rozdziały: wstęp, ogólne zasady komorowej metody fermentacji, komory fermentacyjne, metodyka fermentacji komorowej, organizacja ruchu surowca i pracy w frementowni, doświadczenia fermentacyjne. Szereg tabel i rycin ilustruje pracę.

Zagadnienie wsi i gospodarstwa wiejskiego w Polsce. (Wyd. O. Z. N.). Warszawa, 1938.

Jako zeszyt 6 materiałów i prac Biura Studiów i Planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego ukazała się broszura o zagadnieniu wiejskim, opracowana przez komitet redakcyjny działu rolniczego tego biura. Praca obejmuje szereg rozdziałów: zagadnienie wsi i gospodarstwa wiejskiego, tezy programowe Rady Naczelnej OZN dotyczące wsi i gospodarstwa wiejskiego, uzupełnienie tez programowych danymi statystycznymi, strukturę agrarną w Polsce, tezy w sprawie struktury agrarnej, szereg tablic i zestawień uzupełnia wywody autorów. W dobie zainteresowania różnych ugrupowań sprawą wsi i rolnictwem broszura ta, wyrażająca urzędowe tezy OZN, stanowi ciekawą nową publikację z zakresu programów polityczno-rolniczych.

Piotr Typiak. Prace samorządu młodzieży wiejskiej. (Bibl. Centralnego Związku Młodej Wsi). Warszawa, 1938 r.

Centralny Związek Młodej Wsi obok prac oświatowych i gospodarczych ostatnio przeprowadził próbę pracy zrzeszonej młodzieży wiejskiej w powiecie kutnowskim na terenie samorządu. W wyniku tych próbnych prac powstała metoda działalności w tej dziedzinie, którą C.Z.M.W. stara się wprowadzić na terenie całej Polski. W związku z powyższymi dążeniami ukazała się książka p. Typiaka. Praca, opatrzona wstępem Stanisława Gierata, obejmuje rozdziały o przysposobieniu samorządu, o pojęciu i ustroju samorządu, zadaniach samorządu, gospodarce samorządowej, oraz bibliografię i wykaz najważniejszych przepisów prawnych, dotyczących ustroju i działalności samorządu terytorialnego. Ostatnie dwa rozdziały omawiają rolę młodzieży pracującej w samorządzie przy zwalczaniu klęsk żywiołowych oraz znaczenie samorządu w kooperatyzacji wsi polskiej. Niewątpliwie sprawa przysposobienia samorządowego młodzieży w życiu wsi odegra dużą rolę, stąd też książka Typiaka powinna zainteresować tych, których obchodzą sprawy kultury wsi.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

O WYMAGANIACH ZIEMNIAKÓW CO DO ODLEGŁOŚCI PRZY SADZENIU ORAZ MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA PRZESTRZENI PRZEZ KRZAKI ZIEMNIAKÓW.

Zagadnienie racjonalnej odległości przy sadzeniu ziemniaków ustawicznie powraca na łamy pism rolniczych. W wielu wypadkach autorzy opowiadają się za tezą, iż powiększenie plonów oraz wzmożenie zdrowotności wymaga zarzucenia dotychczas praktykowanych odległości 60 × 40 cm. i przejścia na znacznie większe odstępy. Wobec propagowania nowych systemów sadzenia prof. Opitz (Berlin-Darlehmen) uznał za wskazane zaznajomić rolników z wynikami badań naukowych i doświadczeń, przeprowadzonych w Niemczech w tej dziedzinie już w końcu ubiegłego stulecia, a w czasach powojennych prowadzonych na szerszą skalę.

Przystępując do omawiania odległości przy sadzeniu ziemniaków, trzeba sobie z góry powiedzieć, iż nie istnieją w tej sprawie żadne ustalone schematy. Zasadniczo wciąż jeszcze aktualne jest stare twierdzenie Wollny'ego, iż w zależności od odmian i właściwości roli wydajność ziemniaków wzrasta przy powiększeniu odległości krzaków, lecz wzrost ten nie jest proporcjonalny do powierzchni przeznaczonej dla pojedyńczych krzaków, początkowo jest progresywny, a po przekroczeniu pewnej granicy, maleje. Od pewnego oznaczonego punktu zostają wyczerpane możliwości wykorzystania przestrzeni przez roślinę i osiągnięte maksimum wydajności. Najwyższa wydajność z danej powierzchni i najwyższa wydajność pojedyńczych roślin nie pokrywają się, gdyż pierwszą z nich uzyskuje się przy gęstości krzaków, przy której najwyższa wydajność z krzaka nie jest jeszcze osiągnięta. Stosunek odległości i wydajności pojedyńczych roślin jest wtedy najkorzystniejszy, o ile osiągnięto najwyższą wydajność z danej powierzchni (Wollny).

Cała umiejętność uprawy ziemniaków polega na przydzieleniu poszczególnym krzakom takiej przestrzeni, która w przystosowaniu do ich cech dziedzicznych i każdorazowych warunków otoczenia pozwalałaby oczekiwać jak najlepszych zbiorów, zarówno co do ilości jak i co do jakości. Wysokość plonu ziemniaków z ha wynika z iloczynu ilości krzaków i przeciętnej wagi kłębów pod krzakiem i ta ostatnia wynika z iloczynu ilości kłębów i przeciętnej wagi kłębu. Przy ustalaniu więc przyczyn

i skutków działania stosowania różnych odległości sadzenia, trzeba należycie brać pod uwagę wszystkie te czynniki.

W każdym razie, nawet przy stosowaniu odległości, które winny teoretycznie dawać najwyższe plony, wiele warunków miejscowych, jak klimat, pogoda, gleba, uprawa, nawożenie, odmiana, jakość materiału siewnego, wielkość sadzeniaków — decyduje o wyniku. Dlatego też nie istnieje raz na zawsze ustalona recepta co do odległości sadzenia ziemniaków. Wiele czynników gospodarczych decyduje o wyborze sposobu sadzenia; momentami takimi są np.: koszt materiału siewnego, przeznaczenie (jadalne, fabryczne, sadzeniaki), możliwość zbytu, itp., a także momenty techniczne, jak robocizna ręczna lub praca maszynowa przy sadzeniu, a także obróbce i sprzęcie. Jeżeli jednak pomimo uwzględnienia tak rozlicznych czynników udało się przy przeprowadzeniu wielkiej ilości doświadczeń ustalić pewne wytyczne, to zostało dokonane dzieło o wielkim znaczeniu, którego nikt zaprzeczyć nie może.

W roku 1919 z inicjatywy dr Roesicke (Görsdorf) utworzony został instytut doświadczalny uprawy ziemniaków, który w następstwie stał się oddziałem państwowych zakładów biologicznych dla rolnictwa i leśnictwa. Doświadczenia wykonywane na miejscu w instytucie były uzupełniane doświadczeniami, prowadzonymi na przestrzeni całego państwa niemieckiego, we wszystkich stacjach doświadczalnych. Wynik prac ośmioletniego okresu doświadczalnego był zdumiewająco podobny pomimo wielkiej rozmaitości warunków i założeń poszczególnych doświadczeń.

Wynik ten da się po krótce określić jak następuje. „Krytyczna" odległość powierzchni przyznana jednej roślinie, po przekroczeniu której plon z danej powierzchni spada, wynosi przy pomyślnych warunkach 3000 cm^2, przy mniej pomyślnych warunkach 2400 cm^2. Wzmożone nawożenie i większe sadzeniaki przy zwiększonych odległościach nie podniosą już plonu z danej powierzchni pomimo zwiększenia wydajności pojedyńczych krzaków. Nie wykazano także zwiększenia zawartości skrobi, a przeciwnie niejednokrotnie przy zwiększaniu odległości dawał się zauważyć pewien spadek skrobiowości poza zmniejszeniem plonu. Przy sadzeniu gęstszym, średnia waga kłębów była na ogół niższa, w niektórych doświadczeniach wielkość kłębów bardziej różnorodna, na ogół jednak mniejsze odległości dawały większą ilość ziemniaków, większe odległości więcej jadalnych i fabrycznych ziemniaków. Godne jednak uwagi było, iż pomimo wyższych kosztów materiału siewnego, przy mniejszych odległościach uzyskiwano zawsze lepszy wynik gotówkowy.

Przy wprowadzaniu w doświadczeniach zasady zmienności pewnych czynników przy zachowaniu stałości jednego, przy wielkiej skali doświadczeń uwzględniających: plon, wielkość i jednolitość kłębów, zawartość skrobi, zawsze napotykano na jeden wynik: ujemne skutki zbyt rzadkiego sadzenia nie dawały się wyrównać ani lepszymi warunkami pokarmowymi roślin, ani też większymi sadzeniakami. Główny wynik dał się określić następująco. Na ogół najodpowiedniejsze są odległości 60 × 40 cm, przy pomyślnych warunkach i odmianach silnie rosnących ok. 60 × 30 cm na glebach uboższych. Oczywiście, że w szczególnych warunkach mogą istnieć odchylenia, zarówno w górę jak i w dół.

Wyżej podane odległości rozstrzygają sprawę uprawy ziemniaków w kwadrat w porównaniu do uprawy prostokątnej negatywnie. Ułatwienia robocizny przy uprawie kwadratowej, a więc 60 × 60 cm, nie równoważą strat z powodu zmiany odległości.

Remy w swym podręczniku o uprawie ziemniaków (Handbuch des Kartoffelbaues) potwierdza powyższe twierdzenie. Doświadczenia, które były robione z nawożeniem rzędowym przy odległościach 80 × 30 cm dawały tylko nadwyżki plonów przy silnych dawkach azotu od 80 do 120 kg/ha. Takie odległości dają korzyści przy obróbce i sprzęcie, wymagają jednak możności odpowiednio silnego nawożenia.

Ogół rolników praktyków, godząc się z tezami prof. Opitz'a, uważa jednak, iż przy odległości rzędów 60 cm odległość krzaków musi wynosić przy użyciu znaczników 30 — 35 cm, ze względu na możliwość nastawienia tej maszyny.

(Prof. dr Opitz, Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr. 2, — 1939).

PARĘ SŁÓW O ŻYWIENIU PSÓW

Pies w stanie dzikim był zwierzęciem drapieżnym, mięsożernym; z chwilą, gdy się stał towarzyszem człowieka, przystosował się do innego pożywienia, najczęściej do resztek ze stołu pana, pożywienie jego jest więc mieszane: zwierzęco-roślinne. W dobie obecnej pies stał się nie tylko stróżem, nie tylko używany jest do pilnowania bydła na pastwisku i do polowania, ale pełni służbę w policji i w wojsku, toteż nic dziwnego, iż nadszedł czas, gdy zaczęto się zastanawiać nad racjonalnym odżywianiem psów w zależności od ich wielkości, wieku i oddawanych usług.

Jako pokarm białkowy najodpowiedniejsze dla psów pozostaje zawsze mięso. Doświadczenia z mięsem i z gotowanym białkiem kurzym wykazały, iż sposród różnych gatunków zwierząt psy trawią je najłatwiej, przy czym w pewnym stopniu łatwiej strawne jest mięso gotowane aniżeli surowe. Gotowanie nie obniża wartości pokarmowych mięsa, co najwyżej wartość witaminy C, która zresztą dla psów nie odgrywa ważnej roli, gdyż nie podlegają one na ogół szkorbutowi. Jeśli dotąd utrzymało się przekonanie, iż lepiej jest dawać psom mięso surowe, to odgrywa tu rolę czynnik smaku oraz wzgląd na pochodzenie od zwierzęcia drapieżnego. Uprzedzenie, iż mięso końskie jest dla psów szkodliwe, nie znalazło potwi rdzenia w toku szeregu doświadczeń.

Dla małych szczeniąt głównym źródłem białka jest zawsze mleko. Przy karmieniu mlekiem kozim należy dodawać trochę roztworu soli żelaza, gdyż z powodu małej jej zawartości mleko to może wywołać pewną niedokrwistość.

Jako inne pokarmy białkowe pochodzenia zwierzęcego mogą wchodzić w rachubę przy żywieniu psów: mięso suszone, ryby, mączka mięsna i rybia, świeże lub gotowane kości. Mięso suszone wchodzi zwykle w skład sucharów psich, które stanowią bardzo wygodną formę psiego pożywienia.

Jakkolwiek pies nie posiada w swej ślinie fermentów diastazy, to jednak dobrze zużytkowuje węglowodany roślinne jako źródła ciepła i siły. Węglowodany ulegają pewnej fermentacji mlecznej w żołądku, a w jelitach cienkich podlegają diastazie przy działaniu wydzieliny gruczołów jamy brzusznej i stają się przyswajalne dla

organizmu. Dlatego nadają się bardzo dobrze dla psów jako pokarmy nasycające wszelkie gotowane śruty zbożowe a także ziemniaki, lecz ze względu na swą wysoką zawartość wody, a więc i dużą objętość, ziemniaki winny być dawane tylko w odpowiednich dawkach. Ryż ustępuje znacznie w swej wartości pokarmowej dla psów przed jęczmieniem i pszenicą, a nawet przed żytem.

Co do tłuszczów to odgrywają one ilościowo małą stosunkowo rolę w pożywieniu psów, lecz poza organicznymi składnikami dużą rolę odgrywają składniki mineralne. Morgan oraz Adrion przeprowadzili szereg doświadczeń, które wykazały, iż przy chowie psów konieczna jest odpowiednia zawartość składników mineralnych w pokarmach, gdyż inaczej mogą powstać zaburzenia w rozwoju i we wzroście. I tak może wystąpić zła budowa zgryzu, skrócenie szczęk, itp., co może wywołać zmianę kształtu głowy w porównaniu do rozwoju normalnego.

Na specjalne uwzględnienie zasługuje wapno, gdyż połączenia wszelkich innych pierwiastków (żelaza, jodu, chloru, siarki, fosforu itd.) znajdują się na ogół w dostatecznej ilości w stosunku do potrzeb organizmu psa, we wszelkich pokarmach, natomiast zawartość wapna może być za mała ze względu na budowę kości. W praktyce rozpowszechniło się dodawanie do jedzenia szczeniąt oraz karmiących suk szlamkredy, mieszanek soli wapiennych, mączki kostnej, a także podawanie świeżych kości.

Jako środek zapobiegawczy przeciwko rachityzmowi u psów podawana jest witamina D, najczęściej w postaci tranu. Wydaje się, iż inne witaminy odgrywają mniejszą rolę przy chowie psów, zresztą witamina A zawarta jest także w tranie.

Sprawa zbadania odpowiedniego wykorzystania pokarmów, ułożenia odpowiednich tablic pokarmowych dla psów wymaga jeszcze dalszych doświadczeń i badań. To, co dotąd zostało ustalone i to, co jest już wiadome z dziedziny żywienia psów, zebrał prof. E. Mangold w specjalnej broszurze wydanej w Lipsku pod tytułem: „Ernährung und Fütterung des Hundes" (Żywienie i pożywienie psa).

(Prof. E. Mangold. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr. 4 i 5 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

O POLSKI SYSTEM ORGANIZACJI ROLNICTWA

W związku z tendencjami przebudowy strukturalnej organizacji rolnictwa, przejawiającymi się w okresie ostatnim w opracowaniu szeregu projektów dotyczących wyżej wymienionego zagadnienia, szczególne znaczenie posiadają obrady konferencji, odbytej w dn. 14 lutego br. na terenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. na ten temat. Na konferencji tej, mającej charakter zjazdu prezesów i dyrektorów wszystkich regionalnych (wojewódzkich) dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych (towarzystw rolniczych), w obecności przedstawicieli zarządu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i Ministerstwa Rolnictwa i R. R. zagadnienie polskiego systemu organizacji rolnictwa referowali: p. Stanisław Mikołajczyk, prezes Wlkp. Towarzystwa Kółek Rolniczych oraz inż. Władysław Świeżyński z biura Związku. Nad wygłoszonymi referatami rozwinęła się szeroko dyskusja, w której naświetlony został punkt widzenia wszystkich ważniejszych dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych na zasadniczy kierunek rozwoju struktury zrzeszonego rolnictwa w Polsce. Opinie przedstawicieli zrzeszonego rolnictwa wypowiadały się zgodnie za utrzymaniem i dalszym wzmocnieniem podstaw pracy organizacyj rolniczych jako najważniejszego czynnika w terenie, na którym samorząd rolniczy opierać winien swoją pracę fachową. Wypowiadano się przeciwko jakimkolwiek nieprzemyślanym dostatecznie i nieuzgodnionym z opinią zrzeszonego rolnictwa eksperymentom w dziedzinie reorganizacji rolnictwa, mogącym w konsekwencji zahamować rozwój postępu rolniczego. Akceptowano również potrzebę silniejszego związania organizacyjnego zrzeszeń ogólno-rolniczych. Podkreślano też znaczenie jednolitej naczelnej organizacji rolnictwa, obejmującej izby i organizacje dobrowolne. W wyniku odbytej dyskusji powołano specjalną komisję na terenie sekcji dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych dla przepracowania zagadnienia polskiego systemu organizacji rolnictwa, w skład której weszli pp. Stanisław Mikołajczyk (prezes Wlkp. T-wa Kółek Rolniczych), Stanisław Chyliński (dyrektor Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych), Bronisław Malik (wiceprezes Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego).

PROJEKT ORGANIZACJI DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ NA WSI

Na niedawno odbytej naradzie, w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedstawiony został projekt organizacji dokształcających szkół na wsi. Wytyczne projektu są następujące. Dla młodzieży wiejskiej, męskiej i żeńskiej w wieku od lat 15 do 18, która wypełniła obowiązek szkolny, nie uczęszcza do żadnej szkoły, a pracuje w gospodarstwach wiejskich, organizuje się dokształcającą szkołę. Okres nauki w dokształcających szkołach trwa zasadniczo dwa lata. W pewnych określonych warunkach okres ten może być skrócony do jednego roku, względnie przedłużony do trzech lat. Lekcje odbywałyby się głównie w okresie zimowym (prawdopodobnie trzy razy na tydzień), w pozostałych okresach roku nauka odbywałaby się tylko w pewnych terminach dla podania młodzieży wskazówek do dalszej pracy. Zajęcia praktyczne byłyby ściśle związane z akcją przysposobienia rolniczego. Szkoła dokształcająca miałaby między innymi za zadanie wzbudzić u młodzieży prawdziwe zainteresowanie życiem i pracą rolnika (gospodyni wiejskiej) i dać podstawę do dalszego samokształcenia się w zawodzie rolniczym, a również przygotować młodzież do przyszłej czynnej współpracy w gromadzie i w życiu organizacyjnym wsi. Rozbudowę programową dokształcającej szkoły stanowiłby co najmniej I szczebel programowy szkoły powszechnej. Program przewidywałby naukę rolnictwa, hodowli, — dla dziewcząt — gospodarstwa domowego i wiadomości z ogrodnictwa i ho-

dowli, dalej nauka o Polsce współczesnej, język polski, religię i zajęcia praktyczne (przysposobienie rolnicze). W razie potrzeby można by organizować szkoły koedukacyjne z podziałem na grupę męską i żańską przy nauce przedmiotów zawodowych i zajęć praktycznych. Dokształcające szkoły stosownie do warunków miejscowych, posiadałyby bądź własny personel, obsługujący pewną ilość szkół, bądź też korzystałyby z personelu nauczycielskiego szkół powszechnych, rolniczych i gospodarczych. W pracy nauczycielskiej powinni by również brać udział instruktorzy przysposobienia rolniczego. Cała akcja organizacji szkół dokształcających na wsi musiała by być oparta o specjalną ustawę. Przedstawiciele sfer rolniczych i oświatowych obecni na naradzie w ministerstwie, wypowiedzieli o projekcie szereg uwag zasadniczych. Między innymi debatowano nad następującymi problemami: Czy szkoły te mają charakter zawodowy czy ogólny? Czy powinny być stosowane odchylenia regionalne w programach? Czy może być zastosowana koedukacja, czy też nie? Czy personel nauczycielski nie powinien być dobierany pod kątem wiedzy rolniczej (gospodarstwa domowego)? Czy nie należy związać tych szkół — z aparatem agronomii społecznej ? W treści nauczania zalecano uwzględnienie zagadnień samorządowych higieny wsi Wszyscy obecni na naradzie przyjęli projekt powołania do życia szkół dokształcających na wsi — z wielkim uznaniem. Ze względów budżetowych realizacja projektu będzie na razie dość ograniczona.

PRZETWÓRNIA MIĘSNA W DĘBICY.

W dniu 11 bm. odbyło się w Krakowskim Towarzystwie Rolniczym zebranie ogólne komitetu organizacyjnego spółki rolniczej dla prowadzenia i eksploatacji Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R.R. Pań tw. Banku Rolnego oraz Dyrekcji Państw. Przetwórni Mięsnych w Dębicy. Komitet ustalił ostatecznie statuty kół producentów zwierząt rzeźnych, powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych oraz szczegółowe wytyczne do umowy spółki złożonej z powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych z P. B. R. Następnie powołano komitet wykonawczy złożony z czterech przedstawicieli, a mianowicie: z Lwowskiego i Krakowskiego T. R., z Wojewódzkiego T. O. i K. R. w Kielcach oraz z Państw. Przetwórni Mięsnych w Dębicy. Komitet wykonawczy ma zająć się przygotowaniem akcji w terenie, związanej z powołaniem do życia kół producentów zwierząt rzeźnych oraz powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych w porozumieniu z kierownictwem Państw. Przetwórni Mięsnych w Dębicy. Tak więc dochodzi do skutku powołanie do życia placówki spółdzielczo-rolniczej, mającej dla zorganizowanego rolnictwa znaczenie pierwszorzędnej wagi. Nie ulega wątpliwości, że urolniczenie Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie, wywoła zasadniczy przewrót w stosunkach i warunkach obrotu zwierzętami rzeźnymi, mięsem i artykułami zwierzęcego pochodzenia w woj. kieleckim, krakowskim i lwowskim na korzyść szczególnie drobnego rolnictwa.

ZEBRANIE RADY ŁÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

W dniu 11 lutego 1939 roku odbyło się poprzedzone nabożeństwem ósme z kolei zebranie rady Łódzkiej Izby Rolniczej. Na zebranie, któremu przewodniczył prezes Izby, poseł Jan Piotrowski, przybył wojewoda Łódzki Henryk Józewski oraz szereg wyższych urzędników Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z naczelnikiem Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych dr Kowalewskim na czele, starostowie powiatowi i przedstawiciele zorganizowanego rolnictwa z powiatów, mających wejść w skład województwa łódzkiego z dniem 1 kwietnia 1939 roku. Po powitaniu przedstawicieli władz, zaproszonych gości i radców prezes Izby wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował stan rolnictwa woj. łódzkiego oraz dorobek pracy Izby na przestrzeni ostatniego roku budżetowego. Zdaniem mówcy, ocena obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa w porównaniu do analogicznego okresu poprzedniego, uległa znacznemu pogorszeniu, co wobec zbyt optymistycznych przewidywań i zapowiedzi ze strony czynników miarodajnych tym bardziej razi opinię szerokich mas rolników. Zmniejszenie dochodowości, graniczące niejednokrotnie z brakiem opłacalności produkcji rolniczej, jest wynikiem spadku cen na niektóre podstawowe płody rolne oraz niezbyt pomyślnego kształtowania się cen artykułów zwierzęcych. Duże straty wyrządziła pryszczyca. Sytuację pogarsza nadmierne zadłużenie gospodarstw, które przy obecnych cenach nie są w stanie wygospodarować dochodu na spłatę rozmaitych uciążliwych rat kapitałowych i procentów do niedawna odraczanych na zasadzie ustaw finansowo-rolnych. Pomimo to, prezes Piotrowski wierzy w możliwości poprawy stanu finansowego gospodarstw, do czego wiedzie droga po przez gruntowną przebudowę struktury wsi, rozładowanie przeludnienia na wsi, przestawienie produkcji w kierunku bardziej opłacalnych upraw i całkowitego uporządkowania długów rolniczych warsztatów rolnych nadmiernie zadłużonych. Będzie to niewątpliwie praca ciężka i kosztowna. W pracy tej winny zespolić się wysiłki wszystkich czynników, zainteresowanych w dobrobycie wsi, a więc rządu, samorządu rolniczego i terytorialnego, dobrowolnych org. rolniczych oraz całego rolnictwa. Pierwszorzędne znaczenie ma tu dopasowanie cen płaconych przez rolnictwo za środki produkcji, wytwarzane przez przemysł do cen otrzymywanych przez rolników za swe płody oraz jak najszersze stosowanie środków będących w dyspozycji rolnictwa, a mających na celu obniżenie kosztów produkcji rolniczej. Na zakończenie swego przemówienia prezes Izby dokonał przeglądu ważniejszych prac w okresie sprawozdawczym, po czym po przyjęciu sprawozdania z działalności Izby za rok 1937/38 i planu pracy Izby, zreferowanego przez dyrektora Izby, inż. Jana Kawczaka, na rok 1939/40 Rada po dyskusji uchwaliła preliminarz budżet. na rok 1939/40. Budżet Łódzkiej Izby Rolniczej, niezwykle oszczędnie skonstruowany, zamknął się po stronie dochodów i rozchodów kwotą zł. 538.410. W porównaniu z budżetem z r. 1938/39 stanowi to wzrost o zł 120 tys., co jest wynikiem rozszerzenia zakresu działalności Izby na sześć przychodzących z dn. 1 kwietnia 1939 r. powiatów. Udzieliwszy absolutorium zarządowi Izby, rada uchwaliła niektóre zmiany statutowe i upoważnienia dla prezesa i zarządu. W dyskusji szereg radców wypowiedział się za potrzebą takiego oddziaływania polityki gospodarczej, by z jednej strony uchronić rolnictwo przed możliwością pogorszenia koniunktury, a z drugiej poprawić położenie obecne. W tym celu rada uchwaliła wysłać niezwłocznie do władz centralnych szereg rezolucji w zakresie uporządkowania długów rolniczych, uruchomienia odpowiednich dla rolnictwa kredytów i utrzymania poziomu cen na opłacalnym poziomie.

POSTULATY POLESIA W ZAKRESIE RYBOŁÓWSTWA

Na odbytym w grudniu r. ub. posiedzeniu Komisji Rybackiej Poleskiej Izby Rolniczej, wysunięte zostały w dyskusji następujące postulaty: 1) konieczność stworzenia własnego ośrodka akcji zarybieniowej na Polesiu. (Jak wykazały badania i doświadczenia najlepszym terenem na taki ośrodek okazał się teren nad rzeką Małorytą w nadleśnictwie Pożeżyn. Izba ma zamiar wystąpić do Funduszu Ochrony Rybołóstwa o przyznanie zasiłku na budowę ośrodka); 2) konieczność przyśpieszenia likwidacji serwitutów rybackich, 3) uruchomienie wylęgarni szczupaka, którego stan zmniejsza się stale na wodach Polesia, 4) ostateczne ustalanie poszczególnych obwodów działalności spółdzielni rybackich na Polesiu.

KURS DLA INSTRUKTORÓW PORADNI ŻYWIENIOWYCH W ŁODZI

W dniach 26—28 stycznia br. odbył się kurs fachowo-organizacyjny instruktorów poradni żywieniowych przy spółdzielniach mleczarskich i asystentów kół kontroli obór z terenu działalności Łódzkiej Izby Rolniczej. W wyniku omawianych rezultatów należy stwierdzić pozytywne wyniki prac poradni żywieniowych wśród członków mleczarni, które wykazują się zwiększeniem produkcji mleka oraz podniesieniem jego jakości. Szczególnie dodatnio uwidoczniła się akcja rozszerzania upraw roślin pastewnych oraz budowy silosów cementowych do sporządzania kiszonek, suszenia zielonek na różnych kozłach. W drugim dniu obrad zostały opracowane wytyczne pracy na rok 1939/40, które streszczają się: w zwiększeniu zasięgu prac poradni żywieniowych, dalszej propagandy zaopatrzenia gospodarstwa we własne pasze, dostosowaniu budynków inwentarskich do potrzeb chowanych zwierząt gospodarskich, po czym wygłoszono szereg referatów z zakresu upraw roślin pastewnych, uprawy łąk, budownictwa wiejskiego i organizacji gospodarstw.

KREDYT ZALICZKOWY NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Kredyt zaliczkowy pod zastaw zbóż, udzielany corocznie drobnemu rolnictwu, jest coraz bardziej popularny wśród szerokich rzesz rolniczych w woj. łódzkim. Jak wynika z danych zebranych przez Łódzką Izbę Rolniczą, na terenie jej działalności zapotrzebowanie na tego rodzaju kredyt wzrasta z roku na rok, o czym świadczy wysokość kwoty rozprowadzonego w kampanii 1938/39 kredytu zaliczkowego: w okresie tym na terenie 8 powiatów obecnego woj. łódzkiego P. Bank Rolny rozprowadził za pośrednictwem K. K. O., Kas Gminnych Poż. -Oszcz. i spółdzielni współpracujących z nim 631.224 zł., oraz Centr. Kasa Spółek Rolniczych rozprowadza za pośrednictwem Kas Stefczyka i Banków Ludowych 420.200 zł., razem — 1.051.424 zł. W kampanii 1937/38 rozprowadzono tylko 671.552 zł., wzrost wynosi 56,5%. Jednocześnie silnie wzrosła liczba pożyczkobiorców: w r. 1938/39 było ich 7.411, podczas gdy w kampanii zeszłorocznej — 4.466. Dodać również należy, że w kampanii bież. zapotrzebowanie na kredyt zaliczkowy znacznie przewyższyło istotne możliwości uzyskania go w instytucjach finansowych; w wypadku gdyby zapotrzebowanie było całkowicie pokryte ogólna kwota kredytu zaliczkowego niewątpliwie byłaby znacznie większa.

INFORMACJE O KURSIE OWOCARSKIM DLA DROBNYCH ROLNIKÓW PRAGNĄCYCH ZAJĄĆ SIĘ HANDLEM OWOCARSKIM.

Kurs rozpocznie się w dniach od 7.III. do 19.III. — pierwszy turnus, i od 20.III. do 1.IV. — drugi turnus. Kandydaci płacą tylko podróż w obie strony (prawdopodobnie będą zniżki kolejowe) i 5 zł. wpisowego; utrzymanie i zakwaterowanie daje Hurtownia Spółdzielni Ogrodniczych. Od kandydatów są wymagane: nienaganna przeszłość (zaświadczenie z gminy lub kółka rolniczego), uregulowany stosunek do służby wojskowej, zabezpieczenie majątkowe nie niżej zł. 500. Na kursie będzie omówione obszernie zagadnienie: sortowania, pakowania, przechowywania owoców zimowych oraz ogólnej pielęgnacji sadów. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 1.III.1939 r. ze względu na ograniczoną liczbę kandydatów. Adres Kierownictwa: Hurtownia Spółdzielni Ogrodniczych, Warszawa, Kopernika 28 m. 24.

POSTULATY OSADNIKÓW Z PARCELACJI RZĄDOWEJ POW. ŚWIECKIEGO.

W dniu 28 stycznia rb. odbyło się w Świeciu (Pomorze) zebranie sekcji osadniczej Powiatowego Towarzystwa Rolniczego. W wyniku obrad zebrani osadnicy z parcelacji rządowej uchwalili następującą rezolucję: Prosić o obniżenie ceny szacunkowej zabudowań, z powodu złego stanu zabudowania, na skutek czego cena szacunkowa jest niewspółmiernie wysoka; o przyznanie pożyczki długoterminowej na rozbudowę budynków inwentarskich, których szczupłe pomieszczenia nie pozwalają na racjonalne zagospodarowanie się; o uzupełnienie brakujących studzien na osadach i wykończenie już istniejących; o spowodowanie dochodzenia w sprawie niektórych figurujących podpisów osadników na protokółach odbioru budynków i studzien, a nie będących autentycznymi podpisami osadników. Ponieważ po wizji lokalnej komisji ministerialnej w Gawrońcu usterki na osadach mimo nakazu komisji nie zostały usunięte, proszą o wydelegowanie komisji ministerialnej z udziałem przedstawicieli miejscowego osadnictwa dla zbadania stanu rzeczy, potwierdzających słuszność żądań.

KURS ANTYKOMUNISTYCZNY.

Centralne Biuro Porozumienia Antykomunistycznego urządza w celu przeszkolenia działaczy antykomunistycznych kurs w terminie od 11 do 13 marca br. w Warszawie, w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i od 17-ej do 20-ej. Na kurs przyjmowane będą osoby delegowane przez polskie chrześcijańskie organizacje i osoby prywatne z referencjami. Opłata 3 zł. Zapisy przyjmuje Biuro Porozumienia Antykomunistycznego, Warszawa, ul. Kredytowa 16, tel. 610-92. Program kursu obejmuje: kwestię reform społecznych jako punkt wyjścia dla marksizmu, leninizmu, stalinizmu i trockizmu. Katolicka nauka społeczna. Poglądy materialistyczne jako podłoże wolnomyślicielstwa i bezbożnictwa wojującego. Komunizm a inteligencja. Geneza bolszewizmu w Rosji. Struktura i program kominternu. Komunizm a robotnik. Komunizm a rolnik. Demokratyczny front ludowy. Wpływ myśli komunistycznej na organizacje niekomunistyczne. Komunizm a młodzież. Metody akcji antykomunistycznej w mieście i na wsi. Przegląd prasy komunistycznej i antykomunistycznej.

KURS PSZCZELNICZY

Warszawskie Wojewódzkie Tow. Pszczelarzy organizuje 11-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu 27 lutego br. wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro T-wa, ul. Złota 4, tel. 662-38.

PROJEKT NOWELIZACJI PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

W pierwszej połowie lutego rb. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych rozesłał do izb rolniczych do zaopiniowania opracowany przez Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych projekt nowelizacji prawa przemysłowego, zmierzający do wprowadzenia zasadniczych zmian w stosunku do stanu obecnego w zakresie reglamentacji przemysłowej i rzemieślniczej, a więc dotyczący bezpośrednio żywotnych interesów wsi zainteresowanej w tym, by normy prawne stwarzały najodpowiedniejsze warunki dla uprzemysłowienia kraju i zatrudnienia w przemyśle bezrobotnej ludności wiejskiej.

W SPRAWIE ŚRODKÓW PRZECIW CHOROBOM I SZKODNIKOM ROŚLIN

Wobec nadsyłanych, bądź do Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, bądź też pod adresem Stacyj Ochrony Roślin Izb Rolniczych, coraz liczniejszych zapytań w związku z energiczną reklamą niektórych firm produkujących środki zwalczania chorób i szkodników roślin, Dział Ochrony Roślin Instytutu komunikuje, że 1) w ciągu ostatnich lat nie zostały wynalezione żadne uniwersalne środki, które by mogły zastąpić wszystkie środki dotychczas polecane przez czynniki fachowe w Polsce, celem ochrony sadów i innych plantacyj, 2) tak zwane oleje mineralne lub emulsje olejowe są od kilku lat w doświadczeniach zakładów ochrony roślin, jednak otrzymane dotychczas wyniki badań nie są wystarczające do tego, by środki te można było już dziś zalecać do powszechnego stosowania ich i zastępowania nimi lepiej wypróbowanych w kraju i znanych już ze swej skuteczności środków do opryskiwań przedwiosennych, jak na przykład karbolineów sadowniczych dobrych marek, 3) na razie nie zachodzi jeszcze, ani potrzeba, ani możliwość wprowadzenia jakichś radykalniejszych zmian w przyjętych dotychczas i zalecanych przez stacje ochrony roślin dla poszczególnych województw programów prac z zakresu pielęgnacji sadów, 4) sieć stacyj ochrony roślin izb rolniczych stanowi najbardziej fachowe i bezinteresowne źródło poradnictwa we wszystkich sprawach dotyczących ochrony plantacyj roślinnych przed chorobami i szkodnikami.

WIEŚ I POMOC ZIMOWA

Suma świadczeń zebranych na Pomoc Zimową w roku 1937/38 łącznie z pozostałą z roku 1936/37 rezerwą w wys. 2 milionów 910 tysięcy wyniosła w złotych 41.060.000,—. Suma wielka, a jednak gdybyśmy chcieli zapewnić wszystkim biednym pozostającym bez pracy, li tylko w okresie zimy, znośne warunki życia, okazała się ona zupełnie nie wystarczającą, znikomą. Pomoc Zimowa w r. 1937/38 objęła swą akcją około 1.684 tys. osób, w tym rodzin pracujących fizycznie 95%, dożywiła w szkołach powszechnych wiejskich i miejskich w ciągu całego okresu zimowego łącznie 4.316.823 dzieci, rozdała masę ubrań, bielizny, lekarstw itp. dla biednych, nie robiąc różnicy, czy ktoś pochodzi z miasta, czy ze wsi. Cyfry powyższe mówią o wytężonej i owocnej działalności Pomocy Zimowej. Aby jednak objąć opieką wszystkich bezrobotnych w Polsce, tych od pługa i tych, którzy przenieśli się do szarych i dymnych miast, trzeba na to dużo więcej pieniędzy, niż Pomoc Zimowa rozporządza. Trzeba świadczenia uczynić powszechnymi! Niech każdy da na ile go stać, niech nikt nie uchyla się od obowiązku niesienia pomocy braciom. Dodajmy również, że w tych następnych latach będzie objęta Pomocą Zimową biedna młodzież akademicka, której szeregi składają się z biednej młodzieży wiejskiej i miejskiej. W każdej prawie dziedzinie życia gdzie zachodzi konieczność przyjścia z pomocą, Pomoc Zimowa spełniłaby chlubnie swoje zadanie, gdyby jej fundusze zwiększyły się drogą całkowitej powszechności świadczeń.

POWOŁANIE KOMITETU DO SPRAW ZBYTU WEŁNY KRAJOWEJ

W najbliższym czasie zostanie powołany specjalny komitet do spraw zbytu wełny krajowej, złożony z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R., oraz samorządu gospodarczego i rolniczego. Ministerstwo Rolnictwa i R. R., wezwało samorząd rolniczy do przedstawienia kandydatur do tego komitetu.

WYBÓR PREZYDIUM LWOWSKIEGO TOW. ROLNICZEGO

W dniu 3 lutego rb. nowo wybrany zarząd Lwowskiego Tow. Rolniczego dokonał wyboru prezydium. Wybrano na prezesa p. Ludwika Myszkowskiego, na wiceprezesów — pp. Gruszkę, Malika ks. Panasia i Zarembę, na członków prezydium pp. Sapytę i Tepera.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI WSPÓŁPRACY W DOŚWIADCZALNICTWIE

Komisja Współpracy w Doświadczalnictwie, działająca przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, zwołała na dzień 11 lutego rb. zebranie referatowe. Porządek dzienny obejmował referaty: prof. dr M. Górskiego o nawożeniu ziemniaków, dr. Ludwika Grabowskiego o wirusologii roślinnej i zwalczaniu chorób wirusowych ziemniaka, dr. A. Kozłowskiej o metodzie serologicznej rozpoznawania chorób wirusowych w bulwach ziemniaczanych, dr. P. Leszczenki o zdrowotności ziemniaków oraz inż. B. Dzikowskiego o najnowszych kierunkach hodowli ziemniaków. Po referatach odbyła się dyskusja.

PRAKTYKI W SPÓŁDZIELNIACH ROLNICZYCH

Naukowy kurs spółdzielczy przy wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zwraca się do organizacyj i spółdzielni rolniczych z prośbą o pomoc w wyszukaniu praktyk dla obsolwentów kursu. Zadaniem kursu jest przygotowanie kadr pracowników posiadających znaczny zasób wiadomości teoretycznych potrzebnych do pracy na placówkach spółdzielczo-rolniczych. Dzięki dobrym kwalifikacjom i fachowemu przygotowaniu nadają się oni na stanowiska kierownicze w spółdzielniach. Z uwagi na trudne położenie materialne młodzieży, pochodzącej przeważnie ze środowiska wiejskiego, pożądane są praktyki płatne na okres 2—3 miesięcy. Dyrekcja kursu prosi o zgłaszanie praktyk przed upływem roku szkolnego, gdyż ich rozdział następuje w pierwszych dniach lipca.

ZEBRANIE KU CZCI ZASŁUŻONYCH DLA ROZWOJU OGRODNICTWA POLSKIEGO.

W dn. 25 lutego br. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie urządza w sali Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. (Kopernika 30) uroczyste zebranie dla uczczenia pamięci ś. p. dr h. c. Edmunda Jankowskiego i dr h. c. Piotra Hosera, wielce zasłużonych dla rozwoju ogrodnictwa polskiego. Przewidziany jest również referat prof. Gorjaczkowskiego „Ogrodnictwo polskie na przełomie XIX — XX wieku".

XIII OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HODOWCÓW RYB STAWOWYCH

W dniu 6 marca br. odbędzie się w Warszawie XIII doroczny ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych. Na porządku obrad znajdą się zagadnienia: a) organizacji handlu rybami i znaczenia spółdzielni handlowych dla naszego handlu rybnego, b) importu ryb, c) posocznicy karpi i wyników nowych badań nad przeciwposocznicowymi szczepionkami, d) metody obliczania obsad w stawach i podziału powierzchni rybników na poszczególne kategorie hodowlane.

PRZEMYSŁ GORZELNIANY NA ZIEMIACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

Przed wojną na terenie dzisiejszych czterech północno-wschodnich województw było czynnych trzysta gorzelni, czyli niemal 13% gorzelni całej Polski. Wojna zdewastowała doszczętnie nasze gorzelnictwo tak, że z owych trzystu gorzelni zniszczeniu nie uległa tylko jedna gorzelnia. Po odzyskaniu niepodległości trzeba było zaczynać od nowa. Liczba czynnych gorzelni rolniczych w roku 1937 wynosiła dla czterech północno-wschodnich województw dziewięćdziesiąt trzy gorzelnie, a więc z górą trzykrotnie mniej niż przed wojną. Ten stan rzeczy jest nienormalny, jeśli się zważy, że ilość konsumowanego spirytusu na ziemiach północno-wschonich jest o siedemdziesiąt procent wyższa, niż wynosi produkcja tych ziem. Gorzelnie na tych ziemiach odgrywają doniosłą rolę w podnoszeniu poziomu gospodarstw rolnych, które dzięki nim zaczynają produkować w większej ilości ziemniaki; dalej przyczyniają się do powiększenia pogłowia bydła rogatego, do zwiększenia zużycia nawozów rolniczych. Dlatego również uboczne korzyści przemysłu gorzelnianego mają duże znaczenie. Obecnie konsumcja spirytusu w Polsce zaczyna się zwiększać dzięki rozwojowi motoryzacji i coraz większemu zużyciu spirytusu jako domieszki do benzyny. Poza tym na terenie C.O.P. w Dębicy powstała fabryka sztucznego kauczuku, przy którego wyrobie spirytus jest jednym z najważniejszych surowców. Wszystko to zwiększy konsumcję spirytusu na cele przemysłowe i komunikacyjne. Rząd postanowił z uwagi na nową sytuację przystąpić do rozbudowy w kraju przemysłu gorzelniczego. Zostały przyznane specjalne kredyty; powstają nowe gorzelnie prywatne i spółdzielcze. Doprowadzenie wytwórczości gorzelni na ziemiach wschodnich przynajmniej do stanu przedwojennego stanowi to minimum, które ziemiom tym się należy.

SYTUACJA RYNKU ZIEMNIACZANEGO W MIESIĄCU STYCZNIU.

Miesiąc styczeń był okresem spokoju w handlu eksportowym ziemniakami i w obrocie wewnętrznym. Do wiadomości kupców przedostawało się, że ziemniaki w kopcach przezimują na ogół dość dobrze. Natomiast w poszukiwaniu odbiorców zagranicznych kupiectwo wykazywało znaczną energię i w wyniku zabiegów zawarto już wiele kontraktów na eksport sadzeniaków do Belgii, Francji, Szwajcarii itp. Francja nie uruchomiła w dostatecznej ilości kontyngentów na przywóz polskich sadzeniaków, co spowodowało znaczne ograniczenie zamówień. Ceny eksportowe wahają się w granicach od zł. 5.50 do zł 11, dla producenta w zależności od jakości i warunków eksportowych. Ceny detaliczne w stosunku do okresu ubiegłego nie uległy zmianie.

ZE SPRAW EKSPORTU JAJCZARSKIEGO.

W związku ze zbliżającym się sezonem eksportu jaj Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. projektuje zwołanie w I-ej połowie marca rb. konferencji przewodniczących poszczególnych komisyj terenowych, na której przedyskutowana będzie konieczność ustalenia i uzgodnienia programu prac, zmierzających do rozwoju dostaw kontraktowych jaj przez zespoły producenów do składów eksportowych. Zreferowane będą wyniki dotychczasowej pracy zespołów terenowych, możliwości rozszerzenia sieci zespołów oraz zorganizowanie przygotowania kierowników zespołów do zbiórki jaj.

WILEŃSKIE DRZEWO DO AUSTRALII

Jedna z większych wileńskich firm drzewnych wysyła swego przedstawiciela do Australii celem nawiązania z firmami importującymi drzewo bezpośrednich kontaktów i uzyskania zamówień. W grę wchodziłaby prawdopodobnie przede wszystkim tarcica. Dotychczas drzewa do Australii nie eksportowaliśmy, a wobec osłabionej tendencji na drzewo w Anglii zdobycie nowego rynku miałoby dla nas duże znaczenie. Należy podkreślić, że drzewo wileńskie cieszy się za granicą doskonałą opinią dzięki temu, że posiadamy wyborową sosnę o budowie typowej dla sosen rosnących na północy, charakteryzujących się zwartymi i ścisłymi słojami, co jest ważną zaletą techniczną drzewa wileńskiego.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w czasie od 1 do 15 stycznia 1938 r. (dane dotyczące 1937 r. zamieszczono w nawiasach) na terenie całego kraju stwierdzono 1.157 (434) wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 808 (4) wypadków, wąglika (karbunkułu) 10 (17), szelestnicy 6 (11), zarazy bydła i dziczyzny 2 (9), gruźlicy otwartej bydła 1 (4), nosacizny 14 (39), otrętu bydła — (1), świerzbu koni 9 (11), wścieklizny psów i kotów 172 (111), wścieklizny innych zwierząt 28 (20), pomoru świń 37 (89), zarazy świń 1 (23), różycy (czerwonki) świń 67 (84), cholery drobiu — (9), niedokrwistości zakaźnej 1 (—), influenzy koni 1 (1), posocznicy karpi — (1). Znaczny wzrost chorób zwierzęcych tłumaczy się wybuchem w r. 1938 pryszczycy, która słabnie, ale trwa jeszcze do chwili obecnej.

PRYSZCZYCA W POLSCE.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od 16 do 31 stycznia 1939 r. pryszczycę (zarazę pyska i racic) stwierdzono w 1.287 miejscowościach (ogniskach), z tego na woj. białostockie przypada 103 ogniska, na kieleckie 66, na krakowskie 85, na lubel-

skie 105, na lwowskie 79, na łódzkie 15, na nowogródzkie 35, na poleskie 66, na pomorskie 265, na poznańskie 22, na stanisławowskie 16, na śląskie 78, na tarnopolskie 46, na warszawskie 305, oraz na wołyńskie 1 ognisko. Po wyłączeniu 695 ognisk wygasłych, na dn. 31 stycznia pozostaje jeszcze 592 ogniska czynne. Ogółem w dniu 31 stycznia rb. pryszczyca istniała w 15 województwach i 113 powiatach, obejmując 1.504 zagród. Ponieważ w dniu 1 stycznia ilość zarażonych zagród wynosiła 3.425, przeto w ciągu wskazanego okresu nasilenie zarazy zmniejszyło się jeszcze o 56,1%.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O umowach zbiorowych cukrowniczo-plantatorskich na okres kampanijny 1939/40. — rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 lutego 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, a co do § 5 również w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości (Dz. U. Nr. 11 poz. 60).

Na okres kampanijny 1939/40 zostaną zawarte trzy umowy zbiorowe rejonowe: jedna z nich obejmie obszar województwa pomorskiego z wyjątkiem powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego i włocławskiego oraz woj. poznańskiego z wyjątkiem powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego, tureckiego; druga — obszar woj. śląskiego oraz trzecia — pozostały obszar Państwa. Do zawarcia pierwszej z umów powołany zostaje Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza w Poznaniu, do zawarcia drugiej — zarząd cukrowni Chybie S. A. z jednej strony oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie i Centralny Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie z drugiej; do zawarcia trzeciej — Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska z siedzibą w Warszawie z jednej strony oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie i Centralny Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy C. T. O. i K. R. w Warszawie z drugiej.

Na obszarze powiatów: lipnowskiego, nieszawskiego, rypińskiego, włocławskiego, kaliskiego, konińskiego i tureckiego strony zawierające umowę indywidualną mają możność wyboru między umową zbiorową rejonową przewidzianą dla tego obszaru, a umową obowiązującą na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Jeżeli cukrownia, położona na terenie działania jednej z umów zbiorowych rejonowych, posiada plantatorów na terenie działania drugiej umowy, wówczas wiążącą jest umowa właściwa dla siedziby danej cukrowni. W razie zgody obu stron za podstawę umowy indywidualnej może być przyjęta umowa zbiorowa właściwa dla miejsca położenia gospodarstwa rolnego. Umowy zbiorowe powinny zawierać następujące warunki: 1) każdemu plantatorowi, który na podstawie umowy plantacyjnej na okres 1938/39 dostarczał buraki do danej cukrowni, cukrownia ta powinna zaproponować zakontraktowanie na okres 1939/40 takiej samej ilości buraków kat. A. z ewentualnym odchyleniem, wynikającym ze zmiany współczynnika wydajności cukru z buraków, 2) w razie rozparcelowania nieruchomości w której na okres 1938/39 były plantowane buraki, cukrownie powinny zaproponować zakontraktowanie takiej ilości buraków kat. A., jaka była plantowana uprzednio właścicielom gospodarstw powstałych z parcelacji, stosunkowo do posiadanego obszaru, 3) ilość buraków kat. B., przeznaczonych w okresie 1939/40 do wyprodukowania cukru zapasowego i eksportowego zostanie rozdzielona pomiędzy wszystkich plantatorów stosownie do ilości zakontraktowanych buraków kat. A.

Umowy powinny być zawierane polubownie i tylko w przypadku nie zawarcia umowy polubownie zostanie powołana komisja złożona z trzech delegatów Ministerstwa Roln. i Ref. Roln., Skarbu oraz Min. Przem. i Handlu, pod przewodnictwem delegata Ministra Roln. i Reform Rolnych.

A gdyby i te próby nie dały rezultatu delegaci ci powołają komisję złożoną z przedstawicieli plantatorów i przemysłu cukrowniczego oraz powyżej wspomnianych delegatów.

Spory wynikłe przy stosowaniu umów zbiorowych załatwiane będą przez komisje rozjemcze.

O ustaleniu na rok 1939 r. wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1939 r. (Dz. U. Nr. 12, poz. 65).

Wobec tego, że na obszarze województw: lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i krakowskiego plan parcelacyjny na r. 1939 został wykonany w całości, obecny wykaz imienny nie obejmuje tych terenów. Natomiast w województwach: warszawskim, łódzkim, kieleckim, tarnopolskim, stanisławowskim, poznańskim i pomorskim plan parcelacyjny został wykonany tylko częściowo, wobec czego przymusowemu wykupowi zostaje poddane w woj. warszawskim 498 ha, w łódzkim 3.518 ha, w kieleckim 337 ha, w tarnopolskim 3.677 ha, w stanisławowskim 1.417 ha, w lwowskim 3.093 ha, w śląskim 7.438 ha, w poznańskim 20.275 ha oraz w pomorskim 17.437 ha. Razem przymusowemu wykupowi podlega 57.690 ha.

O ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1940 — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1939 r. (Dz. U. Nr. 12, poz. 66).

Plan parcelacyjny na rok 1940 obejmuje następujące obszary:

1. grunty państwowe ' P. B. R. w woj. łódzkim 1.000 ha, w kieleckim 200 ha, w lubelskim 3.100 ha, w białostockim 2.600 ha, w wileńskim 200 ha, nowogródzkim 100 ha, w poleskim 1.100 ha, w wołyńskim 1.500 ha, w śląskim 1.200 ha, w poznańskim 5.200 ha, oraz w pomorskim 3.800 ha;

2. grunty prywatne: woj. warszawskim 13.000 ha, łódzkim — 2.000 ha, kieleckim — 4.000 ha, lubelskim — 11.600 ha, białostockim — 3.000 ha, wileńskim — 6.000 ha, nowogródzkim — 8.000 ha, poleskim — 9.000 ha, wołyńskim — 6.000 ha, tarnopolskim — 19.000 ha, stanisławowskim — 6.000 ha, lwowskim — 10.000 ha, krakowskim — 2.000 ha, śląskim — 8.000 ha, poznańskim — 23.000 ha, oraz pomorskim 19.500 ha.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

KIEROWNICTWO REMONTU

podaje do wiadomości miejsca i terminy

TARGÓW REMONTOWYCH

od dnia 27 czerwca do dnia 30 września 1939 r.

KOMISJA REMONTOWA Nr. 2

Dn. 27.VI.1939 r.	godz.	14.—	Lublin	(ul. Lipowa 7)	Wystawa
„ 28.VI.	„	7.—	Lublin		
„ 29.VI.	„	7.—	Lublin		
„ 3.VII.	„	7.—	Ostrzeszów, w. poznań.	(pl. pokazowy)	Pokaz
„ 4.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 6.VII.	„	7.—	Koźmin, woj. poznańskie	„	„
„ 7.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 10.VII.	„	7.—	Konin, woj. poznańskie	„	„
„ 11.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 13.VII.	„	7.—	Kościan, woj. poznańskie	„	„
„ 14.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 17.VII.	„	7.—	Szamotuły, woj. poznańskie	„	„
„ 18.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 20.VII.	„	7.—	Toruń, woj. pomor.	(pl. za koszarami art.)	„
„ 21.VII.	„	7.—	„	„	„
„ 4.IX.	„	8.—	Grudziądz, woj. pomorskie	„	„
„ 5.IX.	„	8.—	„	„	„
„ 7.IX.	„	7.—	Środa, woj. poznańskie	(plac pokazowy)	„
„ 8.IX.	„	7.—	„	„	„
„ 12.IX.	„	8.—	Włocławek, woj. pomor.	(targowica)	„
„ 13.IX.	„	8.—	„	„	„
„ 14.IX.	„	8.—	Koło, woj. poznańskie	„	„
„ 19.IX.	„	8.—	Gostyń, woj. poznańskie	„	„
„ 20.IX.	„	8.—	„	„	„
„ 21.IX.	„	8.—	Jarocin, woj. poznańskie	„	„
„ 22.IX.	„	8.—	„	„	„
„ 26.IX.	„	8.—	Kalisz, woj. poznań.	(pl. za koszarami art.)	„

Ukazał się tom IV — 38 kw. „Ekonomista", zawierający następujące prace: Artykuły: Secteurs libres et secteurs dirigés dans l'économie française — Henry Laufenburger; Wpływ czynników monopolistycznych na specjalizację poszczególnych krajów w handlu zagranicznym — Aleksy Wakar; O opodatkowaniu konsumcji i amortyzacji długu państwowego. Przyczynek do teorii podatków — Andrzej Marcin Neuman; Wkłady czekowe a kreacja kredytów bankowych (część pierwsza) — Stanisław Mikołajczyk. Rozbiory i sprawozdania: Edward Taylor: Wstęp do ekonomiki, część druga: Czynniki i elementy gospodarcze — W. Krzyżanowski; R. G. D. Allen: Mathematical Analysis for Economists — J. Wiśniewski; Frederic Benham: Economics — E. Szczepanik; Leon Władysław Biegeleisen: Wstęp do nauki ekonomii społecznej. Tom I: Teoria relatywizmu gospodarczego — K. Romaniuk; Antoni Żabko - Potopowicz: Rolnictwo w Polsce. Część I: Stan rolnictwa w Polsce — S. Mandecki; Stefan Fr. Królikowski: Zarys polskiej polityki handlowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki celnej — J. Zagórski; Leon Koźmiński: Wielkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego we Francji — W. Skrzywan; Krystyna Duda - Dziewierz: Wieś małopolska a emigracja amerykańska — S. Rychliński. Sprawozdania i komunikaty.

„ROLNICTWO"

Ukazał się zeszyt 100 — 101 czasopisma „Rolnictwo".

W dziale artykułowym zostały zamieszczone prace: Podsekretarza Stanu w Min. Roln. i R. R. M. Wierusz - Kowalskiego p. t.: „Rola rolnictwa w aprowizacji kraju", prof. Z. Ludkiewicza: „Instytut Agronomii Społecznej", S. Orlikowskiego: „Zagadnienie kredytu rolnego w świetle Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Kredytu Rolnego".

W dziale „z działalności władz" — praca inż. S. Mierczyńskiego p. t.: „Akcja zagospodarowania łąk i pastwisk w Polsce".

Poza tym zeszyt zawiera recenzje i bibliografię piśmiennictwa rolniczo-ekonomicznego.